Ner 293. Kraków 25 Grudnia — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"
od 1go Stycznia 1867

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Tomasz Kochański, przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, 20. rue des Tournnelles; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniéj przytoczenie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Administracya *Czasu* przyjmuje także przedpłatę na Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych p. Franciszka Trzecieskiego; całoroczną za rok 1866 w ilości złr. 11 albo półroczną 5 złr. 50 centów, którą to kwotę można przesłać wraz z prenumeratą na dziennik *Czas*.

Kraków 24 grudnia.

Hr. Bismark w mowie swojej na posiedzeniu Izby niższej w Berlinie d. 20 bm. wskazał, iż Francya mogła pozwolić na wzrost Prus w Niemczech, lecz oddanie całych Niemiec pod zwierzchnictwo Austryi zagrażałoby jej interesom we Włoszech i na Wschodzie. Rozpostarcie się nawet Francyi po Ren nie zrównoważyłoby przewagi takiej Austryi. Natomiast między Francyą a Niemcami po wyłączeniu Austryi mało jest punktów mogących sprowadzić starcie. Prusom zwiększonym Francya zawsze sprostać może. Taka jest główna myśl jednego z najważniejszych ustępów mowy ministra pruskiego. Tłumaczy ona jak się zdaje politykę francuską wobec ostatniej wojny niemieckiej, i w niej szukaćby można przyczyny, dla czego Włochy mogły się sprzymierzyć z Prusami przeciw Austryi bez narażenia sobie gabinetu tulieryjskiego.

Nie podnosimy tych słów hr. Bismarka ze względu na retrospektywną politykę, lecz przeciwnie na bieżącą i przyszłą. Austrya potężna mogłaby skutecznie wspierać politykę francuską na Wschodzie; w obecnem zaś położeniu swojem trudno od niej wymagać czynnego wdania się. Zachowanie się Austryi w czasie ostatniej wojny wschodniej między Rosyą a państwami zachodniemi nie przyniosło tym ostatnim oczekiwanych korzyści, lecz zarazem było ciągłą przeciw Rosyi demonstracyą. Czy więc polityka francuska, która ułatwiła tryumf Prusom, zyskała co na tem, że Austrya od czynnego udziału na Wschodzie usuwać się prawdopodobnie będzie, o ile interesa jej bezpośrednie, sąsiedzkie nie zostaną narażone: to może niedaleka przyszłość okaże. Rosya bowiem o tyle zyskała dla swoich widoków na Wschodzie, o ile słabszego znajdzie w Austryi przeciwnika. Dziś już trzeba mieć przed oczyma ewentualność przyszłych wypadków na Wschodzie. Powstanie kandyjskie przestało być zajściem lokalnem, odkąd zasilanem jest przez Grecyę z zupełną jawnością, a jeżeli Porta nie robi z tej interwencyi greckiej kwestyi pokoju i wojny, to tylko dla tego, że się lęka przyśpieszyć katastrofę, którąby jej groziła w Epirze i Tesalii i stała się zawiązkiem wojny o własny byt jej. Gabinet francuski moralne tylko dotąd daje wsparcie Turcyi, jak gabinet rosyjski moralne użycza wsparcie jej nieprzyjaciołom; ale to obu tych mocarstw stanowisko jest tylko jakby wstępem do przyszłego starcia się ich przeciwnych na Wschodzie interesów.

Jak się zachowa Austrya na taki przypadek? Już dziś potrąciły o nią starania Serbii o pozbycie się załóg tureckich. Jeżeli Turcya ustąpi żądaniom z Belgradu stawianym, to straci niemal cały niewielki już wpływ nad Dunajem, a wzmocnienie się Serbii jak i Rumunii ten będzie tylko miało skutek, iż niepewni dziś wazale staną się groźnymi sąsiadami. Polityka gabinetu angielskiego na Wschodzie nacechowaną została w tej chwili postępowaniem posła i konsulów angielskich w Grecyi wobec Kandyotów. Mówią też za rzecz pewną, a *Times* tej polityki zdaje się być tłumaczem, że Anglia nakłania Portę do zrzeczenia się Kandyi. Powodem tej rady jest zapewne chęć uchylenia niebezpieczeństw grożących Turcyi w razie czynnego wdania się Grecyi i możebnych powstań w innych prowincyach tureckich. Anglia więc radzi pozbyć się tego, co utrzymać nie podobna. Pod tym względem stoi Anglia w sprzeczności z Francyą, która dotychczas sympatye swoje dla Turcyi tylko okazywała. Jeżeli przeto Turcya usłucha rad Anglii, wpływ francuski na Wschodzie dozna porażki, Turcya zaś nie uchroni się od dalszych niebezpieczeństw, choć chwilowe zażegna.

Tak więc sama jedna obecnie Francya podtrzymuje Turcyę, kiedy przed niewielą jeszcze laty stawały w jej obronie Francya, Anglia i Piemont; a Austrya chociaż nieszła z niemi razem, jednak groziła Rosyi demonstracyami. Ostatnia przeto wojna niemiecka obróciła się pod względem sprawy wschodniej na niekorzyść Francyi, bo najpierwszem znamieniem tego nowego położenia było objęcie rządów Rumunii przez jednego z książąt panującego domu pruskiego; drugim zaś jest bezwładność Francyi w utrzymaniu Turcyi przy jej posiadłościach, jak to pokazuje powstanie kandyjskie. Utrata tej wyspy nietyle może materyalną przyniosłaby szkodę Turcyi, jako raczej byłaby świadectwem jej słabości, a dodałaby wielkiej siły żywiołowi greckiemu i byłaby jednym krokiem na drodze rozpadnięcia się Turcyi, tem dotkliwszym, że bez takiego przymusu ze strony Europy, jaki dał był początek utworzeniu królestwa Greckiego. Następstwa tego wypadku, oprócz tych jakieby dotknęły Turcyę, dałyby się także uczuć Francyi, jako dziś jedynej obrończyni Porty.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 grudnia.

(z) Dziś rano wniósł poseł Lipczyński dwie interpelacye. Jedną do komisarza rządowego z użaleniem że urzędnicy po stacyach telegraficznych utrudniają publiczności telegrafowanie po polsku, gdyż z powodu niechęci ku językowi polskiemu, lub też nieznajomości tego języka, takie popełniają w telegramach omyłki i przekręcają język do tego stopnia, iż zrozumieć treści telegramów czasem nie można. Dalej użala się interpelant w tejże samej interpelacyi na niegrzeczne, nieprzyzwoite zachowanie się względem publiczności urzędników pocztowych we Lwowie i w Stanisławowie, co wszystko obowiązuje się szczegółowemi poprzeć dowodami.

Komisarz rządowy odpowiedział, iż rzecz będzie zbadana, a Izba zostanie w swoim czasie o skutku dochodzenia zawiadomioną.

Druga interpelacya posła Lipczyńskiego wymierzoną była do Wydziału krajowego. Zapytywał: co się stało z przekazanem Wydziałowi poleceniem ułożenia projektu zaprowadzenia służby lekarskiej po wsiach? Marszałek powiedział, iż interpelacya Wydziałowi krajowemu przedłożoną będzie.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi o wniosku rządowym, dotyczącym utworzenia w każdej parafii funduszu zapasowego na budowę i utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich, o ile na to źródła oznaczone ustawą konkurencyjną nie wystarczają. Sprawozdawcą był poseł Gniewosz. Projekt ustawy orzeka, iż na uzbieranie rzeczonego funduszu każdy mieszkaniec parafii, bez różnicy płci, od 16 do 60 roku życia winien płacić rocznie bez różnicy po *10 c.*

Przeciw wnioskowi zabrał pierwszy głos poseł Staruch. Z tego co mówił widoczne było, że nie zrozumiał treści ustawy, gdy bowiem ustawa nakłada porówno opłatę 10 c. na wszystkich bez różnicy mieszkańców parafii, poseł Staruch przedstawiał, jak wielką jest niesprawiedliwością chcieć nowy ten ciężar narzucić na jedną tylko i to najuboższą warstwę ludności i jak wielkie spadną z tego powodu przekleństwa na Izbę ze strony tych ubogich, od których nowy ten podatek egzekwować będą. Łatwiej bowiem zasmarować parę arkuszy papieru i nałożyć podatek niżli go zapłacić, przy tak wielkiej liczbie istniejących cu szlagów i powszechnej nędzy kraju. Z tych powodów p. Staruch wniósł o przejście do porządku dziennego.

Poseł Koczyński oświadczył się także przeciw wnioskowi, a mianowicie przeciw przyjętemu w nim rozkładowi podatku, równemu na wszystkich mieszkańców parafii, według którego ubogi obdarzony liczną rodziną zapłaci częstokroć więcej niżeli najmajętniejszy parafianin. Sposób taki nałożenia podatku pogłównego jest najgorszy, zarzucony już dzisiaj przez politykę finansową i istnieje jeszcze tylko w Turcyi pod nazwą „haraczu", a w Rosyi pod nazwą „obroku".

Ks. Kuryłowicz jest także przeciw wnioskowi i rozkładowi podatku według jednej miary u wszystkich mieszkańców. Chce on, aby suma opłacanego rocznie podatku na fundusz zapasowy parafialny wynosiła pięćdziesiątą część wartości wszystkich budynków parafialnych, a to dla tego, iż co pięćdziesiąt lat w przecięciu takowe niszczeją, i odbudowy potrzebują. Rozkład zaś winien się odbywać na podstawie ilości opłaconych przez każdego mieszkańca parafii podatków, z oznaczeniem jednak pewnej najniższej i najwyższej liczby, tak mianowicie, że ci co najmniejszy płacą podatek, jak i ci co żadnego nie płacą, uiszczać winni na fundusz parafialny rocznie najmniej 10 ctw. a ci co płacą najwyższe podatki uiszczać będą rocznie najwyżej 10 złr.

Poseł Krzeczunowicz wykazał p. Staruchowi, iż tenże nie zrozumiał należycie ustawy. Celem jéj jest, aby dla ulżenia ciężaru konkurencyjnego uzbierać pomału to, co przy konkurencyi potrzeba dostarczyć razem.

Wniosku p. Starucha bronił poseł Bocheński. Według niego udział w kosztach parafialnych należy pozostawić całkowicie dobrej woli i sumieniu parafian. Będzie to zdaniem p. Bocheńskiego środek wielkiej doniosłości moralnej ku ulepszeniu duchowieństwa; bo każdy pleban będzie tym sposobem zmuszony starać się o przychylność i przyjaźń swych parafian, gdy dziś ma żandarma na zawołanie a o parafian nie dba. Głównie zaś powstaje poseł Bocheński przeciw ustawie dla tego, iż narusza ona wolność osobistą i ogranicza ją. Chcemy, woła, autonomii gminy, autonomii kraju, a ograniczamy ustawami osobistą autonomię każdego. Idąc tą drogą, może w końcu każemy składać każdemu przymusowo, fundusz na emeryturę osobistą dla siebie samego. Niech każdy czyni co sam za dobre osądzi. Na tem polega wolność.

Pomięszanie pojęć samowoli i wolności, zupełny zamęt najistotniejszych zasadniczych pojęć prawnych i społecznych wiał z mowy posła Bocheńskiego, wywołując obraz barbarzyńskiego, na bezgranicznej samowoli opartego stanu dzikości, do któregobyśmy za tą wskazówką wrócić musieli.

Odpowiedział pp. Bocheńskiemu i Koczyńskiemu poseł Zbyszewski. Pierwszemu nie trudno było odpowiedzieć. Potrzeba oparcia porządku społecznego na pewnych ustawach, ograniczających samowolę i bezład powszechny, jest tak sil nie ugruntowaną w pojęciach i przekonaniach, iż dosyć było przytoczyć jeden przykład dla porównania, wskazując, jak to uczynił poseł Zbyszewski na konieczność i pomyślne dla rozwoju oświaty powszechnej skutki płynące z przymusu szkolnego, przyjętego po większej części we wszystkich ucywilizowanych krajach. W odpowiedzi p. Koczyńskiemu wyjaśnił p. Zbyszewski, powołując się na powagę teoryi ekonomisty Raua, różnicę podatku, który nie powraca się dającemu równą wartością, a daniny proponowanej ustawą w mowie będącą, która nie jest podatkiem, więc nie może być mierzona wedle warunków podatku, lecz jest zaoszczędzeniem, ową kardynalną bogactwa narodów i ekonomii społecznej podstawą. Nie umieliśmy dotąd zaoszczędzać i tworzyć zasobów, i to prowadziło do upadku. Potrzeba raz zacząć.

Odpowiedział jeszcze p. Bocheńskiemu i książę Sanguszko, zbijając zdanie, jakoby zawisłość księży od parafian przyczynić się miała do ich poprawy. Przeciwnie, zamiast sługami bożymi, uczyni ich służalcami parafian, a zamiast nieraz karcić i przestrzegać, schlebiać i korzyć się tylko będą zmuszeni.

Ksiądz Naumowicz był za odroczeniem ustawy do czasu, aż się spłaci pożyczka głodowa i kraj z obecnego podźwignie ubóstwa.

Pomimo takowej opozycyi pp. Starucha, Bocheńskiego, ks. Kuryłowicza, ks. Naumowicza wniosek p. Starucha o przejście do porządku dziennego upadł, i przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad pojedyńczemi artykułami ustawy.

W celu uwolnienia mieszkańców parafii od składania funduszu zapasowego tam gdzie nie zachodzi tego konieczna potrzeba, wniósł poseł Krzeczunowicz do art. I poprawkę ażeby po słowach:

„W każdej parafii ma istnieć fundusz zapasowy, na pokrycie kosztów stawiania i reperacyi budynków kościelnych i parafialnych" dodać:

„Jeżeli te koszta nie znajdują całkowitego pokrycia w środkach wskazanych w §§ 1 do 7 ustawy konkurencyjnej kościelnej z dnia 15 sierpnia 1866 r."

Z uwagi, że w następnych art. VII i VII jest mowa o warunkach, pod któremi uiszczanie datku na fundusz parafialny ustać może, odrzucono powyższą poprawkę.

Upadła także poprawka ks. Kuryłowicza stawiona do art. III w myśli wyłuszczonej przez niego podczas rozprawy ogólnej, aby datek parafialny wynosił pięćdziesiątą część wartości budynków i był uiszczony według stopy opłacanych podatków z oznaczeniem najwyższej kwoty na 10 złr. a najniższej na 10 ct.

Do art. III wnieśli jeszcze poprawki pp. Zahorojko, aby zamiast od roku 16, dopiero od 18 roku życia obowiązany był każdy do uiszczenia datku, Szpunar chciał, aby od r. 20 do 50, Wolny od r. 16 do 50.

Z powyższych poprawek upadły poprawki pp. Zahorojki i Szpunara, a utrzymała się poprawka posła Wolnego.

Upadły również pomniejsze poprawki stawiane do art. IV i V pp. Gnoińskiego, Kraińskiego i Szpunara.

Poseł Grocholski opierając się na orzeczeniu § 42 regulaminu, że upadła poprawka, skoro przez trzydziestu posłów napowrót podjętą będzie, ma być do komisyi przesłana i przez tę Izbie przedłożona, podniósł poparty przez trzydziestu innych posłów upadłą poprawkę posła Krzeczunowicza do art. I, w skutek czego poprawkę tę odesłano do komisyi a Marszałek, aby dać czas tejże do narady, odroczył posiedzenie na parę godzin do wieczora.

Na posiedzeniu wieczornem sprawozdawca oznajmił, iż Komisya przyjmuje podjętą przez p. Grocholskiego poprawkę p. Krzeczunowicza z tym dodatkiem: „jeżeli fundacye zabezpieczające koszta są niewątpliwe." Poprawkę tę Izba przyjęła według wniosku Komisyi.

Do art. VII poseł Krzeczunowicz wniósł znowuż dwie poprawki. Artykuł ten mówi, że uiszczanie datku parafialnego ustać może, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do połowy kosztów potrzebnych na wystawienie budynków kościelnych i parafialnych. Poseł Krzeczunowicz żądał, aby zamiast słów: „ustać może" położyć „ustaje", a po słowach „do połowy kosztów", dodaje: „Które w moc §. VIII ustawy konkurencyjnej płacić są obowiązani." Obie powyższe poprawki przyjęte zostały.

Ks. Kuryłowicz stawiał jeszcze poprawkę w tej myśli, że komitety parafialne będą mogły zawiesić uiszczanie dodatków, kiedy za stósowne uznają. Poprawce tej sprzeciwia się poseł Zyblikiewicz, albowiem nadawałaby ona prawo komitetom parafialnym do zawieszania ustawy sejmowej, co być nie może. Poprawka ks. Kuryłowicza z tego powodu nawet pod głosowanie poddaną nie została. Natomiast wniesiono dwie jeszcze poprawki w tej myśli odroczenia wykonania ustawy; mianowicie: poseł Kobylarz wniósł artykuł dodatkowy, aby wykonanie ustawy odroczyć aż do czasu ustanowienia prowizoryów parafialnych i ksiąg hipotecznych wiejskich, a poseł Zachorojko, aby weszła w życie dopiero z rokiem 1870.

Obie powyższe poprawki odrzucono — a trzeci odczyt uchwalonej ustawy odroczono do późniejszego posiedzenia, póki ruski przekład ustawy wraz z poprawkami nie zostanie wygotowany. Poczem przystąpiono do rozpraw nad preliminarzem funduszu krajowego przedłożonym przez sprawozdawcę Komisyi budżetowej posła Zyblikiewicza.

Lwów 20 grudnia.

+ Przystąpiono dziś wreszcie do kwestyi zasadniczej całego konstytucyjnego życia do kwestyi prawa wyborczego.

Najtrudniejsza to sprawa do rozwiązania tak pod względem zasad, które w niej mają kierować reformą, ale i pod względem środków przeprowadzenia. Niedość, że każda taka reforma już z natury rzeczy nader jest trudną, bo potrzeba, aby sam Sejm, a więc samo zgromadzenie wyrzekło o swojej niedostateczności, i skład swój niejako zanegowało; ale na domiar tego ustawa ta jest obwarowaną przepisem regulaminu, że do każdej zmiany statutu krajowego nie wystarcza absolutna większość głosów, ale potrzeba $^2/_3$ części. Warunek ten staje niejako na przeszkodzie wszelkiej reformie, czego dowodem wczorajsze głosowanie, bo chociażby większość uznawała błędne podstawy, zawsze jest dla stronnictw przeciwnych niejaka pewność do skutecznej opozycyi.

Nigdzie więcej, jak właśnie w ustawie wyborczej nie objawia się tak trudne stanowisko dzisiejszego systematu rządowego, będącego na rozstajnych drogach, między dyplomem październikowym a patentem lutowym. — Czuć tu cały ciężar dziedzictwa schmerlingowskiej polityki, której śladów nie zniszczył dzisiejszy rząd, jakkolwiek co do zasad jest jego antitezą. Ta sama ręka, która zawikłała stosunek z Węgrami, która do takiego stanu rozstrojenia wszystkich składowych części państwa doprowadziła, ta sama ręka zbudowała błędną i szkodliwą podstawę życia konstytucyjnego. Te podstawy zgubne nie są obalone; dzisiejszy rząd reprezentuje zasadę gorszącą liberałów centralistycznych zasadę zawieszenia konstytucyi — kiedy przeciwnie dając autonomiczne— reprezentacye, mógłby upomnieć się o tytuł rozkrzewiciela życia konstytucyjnego, ale potrzeba na to usunąć raz na zawsze schmerlingowskie podstawy, i oprzeć się na śmiało wypowiedzianych nowych zasadach.

Dawny systemat reprezentował dążność wzniecania antagonizmów socyalnych i narodowych; owocem tych dążności jest nasza ustawa wyborcza wywołująca z grobu kasty, aby im nienadać porównych praw, ale obarczyć je całym ciężarem partykularnych obowiązków i pchnąć je do walki między sobą. Stwarza ona również różne żywioły antagonizmu narodowego, aby złączonych ziemią a poczęści i krwią, do ciągłych podżegać sporów. Ministeryum dzisiejsze jak postawiło sobie w dążności ścisłej politycznej za cel ustalenie harmonii między wszystkiemi częściami monarchii, tak ustalenie społecznej i narodowej harmonii w konsekwencyi przyjmuje.

I właśnie te zasady harmonii, które zdają nam się z wszystkich działań ministerstwa hr. Belcredego najjaśniej występować, po długoletniej polityce przeciwstawiania, jaką się Austrya dotychczas kierowała; te zasady harmonii przychodzą właśnie w chwili, kiedy w całej Europie te dwa walczą kierunki harmonii i antagonizmów społecznych. Dawno już Europa zapomniała o walce arystokracyi i demokracyi — i o podobnych frazesach — ale na każdem polu i pod różnemi sztandary toczy się zacięta walka harmonii i antagonizmu, miłości i nienawiści. Przeprowadzają ją tajne machinacye socyalistyczne, czy despotyczna ręka zaborcy, namiętność władzy czy namiętność mienia, frazesa negacyjnej demagogii czy intrygi organów rządowych — to wszystko jedno: walka się toczy o rozstrój społeczeństwa, o jego rozkład w atomy, o wzniecenie antogonizmu. Po drugiej stronie stoi idea organicznego zjednoczenia, choćby w najnowszych formach, harmonia, która wypływa tak z zasad wiary jak z ducha historyi, tak z prawdziwego interesu społeczeństw, jak z dobrze zrozumianego postępu.

Na pierwszem polu widzimy p. Schmerlinga z jego ustawą wyborczą, na drugiem chcielibyśmy obaczyć hr. Belcredego. Lecz odnośnie do dziś zajmującego nas przedmiotu, potrzeba między innemi radykalnej zmiany ustawy wyborczej.

O podobnej radykalnej zmianie, sięgającej zasad i pojęcia, z jakiego wypływa cała ta ustawa, nie było naturalnie mowy, jakkolwiek żałować należy, że krótkość czasu i naglący pośpiech, z jakiem dziś musi Sejm załatwiać co ma najpilniejszego, nie dozwoliły choćby tylko nakreślić ogółowo tych pojęć i wskazać kierunku.

Tymczasem nie było nawet miejsca w rozprawach, aby się przynajmniej zastrzedz, że na przyszłość inna nam przewodniczy myśl ustawy wyborczej, aby chociaż w ogólnych wyrazach wskazać rządowi, jakby w naszym kraju można dojść do harmonii a zniszczyć w ustawie wyborczej dążności antagonizmu.

Sprawa postawiona przez Wydział i proponowana przez rząd zeszła na pole utylitarne, aby w ten lub inny sposób zrobić skład Sejmu na przyszłą kadencyą możliwym.

Bylibyśmy zawsze za zmniejszeniem a niepowiększeniem liczby posłów — lecz zmniejszenie choćby w najsprawiedliwszych stosunkach byłoby jeszcze trudniejszem, bo zbyt hojna polityka p. Schmerlinga wprowadziła do reprezentacyi tak przeważającą liczbę włościan, że zmniejszenie wydawałoby im się niemal odebraniem przywileju poprzednio nadanego.

Podług tedy najsłuszniejszych podstaw upomina się sprawozdawca komisyi p. Krzeczunowicz uwzględnienia pokrzywdzonych miast. W istocie, wniosek ten, jako dotyczący nie przewagi jednego elementu nad drugim, ale wymierzenia niejako sprawiedliwości dla centralnych w kraju miejsc, w reprezentacyi tak upośledzonych wcale nie przesądzał i nie stawał na drodze myśli, jakaby na przyszłość mogła uregulować całą ustawę wyborczą.

Przemawiała za tym wnioskiem sama logika i słuszność, przemawiali nadto tak wymowni posłowie jak Krzeczunowicz, Zyblikiewicz i hr. Adam Potocki, a jednak ustawa upadła jednym głosem.

Nie przypominam sobie tak ważnego głosowania, gdzieby właśnie o jeden głos po trzykroć to stawało, to upadało jedno z najważniejszych praw konstytucyi. Głos ten jeden p. Kulczyckiego, który raz się wstrzymywał, drugi raz głosował przeciw, pozbawia Sejmu 12 posłów z miast.

Lecz wróćmy jeszcze do obrad. Podziwiać trzeba było sztuczną argumentacyą posła Pawlikowa, która nie wiedzieć czem się bardziej odznaczała czy łatwością sofizmatów, czy łatwością wysłowienia. Nie potrzeba dodawać, że żadne z twierdzeń jego nie zostało bez odpowiedzi, dość powiedzieć, że miał za przeciwników pp. Zyblikiewicza i Krzeczunuwicza. Prócz tej siły odpornej w mowie p. Zyblikiewicza należy podnieść gruntowne zbadanie przedmiotu, które tryskało z jego słów, kiedy odpowiadał na poprawki p. Lipczyńskiego; a w mowie posła Krzeczunowicza, odpowiedź na zarzut Demkowa, że *wsie tiahary obciążajut sielan*, uwaga po raz pierwszy podobno podniesiona, że miasta opłacają dodatek indemnizacyjny, który ich interesów nie dotyczy. Na separatystyczny instynkt ludu był to najwymowniejszy dowód o obwiązkach solidarności społecznej.

Pozostaje jeszcze powiedzieć słowo o poprawkach p. Lipczyńskiego. Pierwsza z nich domagała się, aby w miejsce biskupów i arcybiskupów kapituły wybierały od siebie reprezentantów. Powiedziałbym z ks. Stępkiem, że na tę poprawkę nie warto odpowiadać, bo sama upadła. Nie, ława biskupów, to ostatnia powaga naszego poselskiego koła, to ostatnia dostojność, której żadne równouprawnienie nie zniesie, ni też względy pożyteczniejszych posłów nie obalą.

Dalej dużo stósowniejsza a nawet bardzo właściwa myśl, aby z grona uniwersytetów wybierano posła miasto wysyłania rektora. Zgadzamy się z tą myślą, bo chodzi tutaj o reprezentanta interesów umiejętności, a nie o samą godność rektora.

W następnych poprawkach poszedł poseł Lipczyński dalej i żądał wykluczenia od obieralności pasterzy dusz i urzędników.

Nie jestem i ja zatem, aby dusz paterze zbytnie oddawali się polityce, i mnie chodzi o niezależność posła, a niezależność jest wątpliwą urzędnika. Przecież nigdy zgodzić się nie można na wykluczenie całych i to tyle szanownych stanów od jednego z najważniejszych praw obywatelskich.

Jeźli pierwszy dostojnik kościoła w narodzie X. Arcybiskup gnieznieński okólnikiem wzywał duchowieństwo do powstrzymania się od wszelkich agitacyj i ról politycznych, jeźli czyn taki jest i wysoko polityczny i bardzo religijny, i pożądanemby było, aby wzbudził naśladownictwo w naszej prowincyi, gdzie niestety jedna część duchowieństwa w agitacyach politycznych widzi jedyne swoje posłannictwo; jakżeż uchwała Sejmu wykluczającego cały stan duchowny przeciwne miałaby znaczenie, nie byłaby ona zaiste wynikiem ścisłości religijnej, której przestrzegać jest tylko obowiązkiem arcypasterzy. Krok taki uradowałby tylko wszystkie antyreligijne obozy, zgubne zaś agitacye miasto zdławić wzmocniłyby się, bo wykluczając z Izby sejmowej jakąś partyę, zagrzebałoby się ją w prochu agitacyj tajnych. Złączenie się Mazurów przy głosowaniu z Rusinami spowodowałoby upadek projektu Wydziału. Nieufność i drobiazgowa ekonomia były powodem tego przystąpienia nader niechętnych posłów włościańskich dla partyi ruskiej.

Ważnym pod względem socyalnym był głos hr. Adama Potockiego do ław włościańskich zwrócony. Przypomniał on znakomitą mowę tego posła przeszłego roku w kwestyi kancierstwa. Jesto już sześcioletnia rola tego przez włościan obranego posła, rola pojednawcza, a rozpoczęta przy pierwszej sesyi wnioskiem o akt uroczysty, że pańszczyzna jest niepowrotną.

Z nad **Rudawy** 20 grudnia *).

(*E.S.*) Z kolei przychodzi mi wypowiedzieć zapatrywanie się moje na projekt do prawa o par-

*) Sz. Autor listu znów wybaczyć raczy niektóre konieczne opuszczenia, a mianowicie zbyt długiego ustępu francuskiego z dzieła p. About. (*P. R. Cz.*)

celowaniu i łączeniu gruntów, przez posła Smarzewskiego do Sejmu wniesiony.

Zdaje mi się, że jak każda nowość, gdzieindziej zupełnie nie nowa, tak i ten projekt, obudził pewne a zbyteczne nadzieje ratunku, a nawet zdaje mi się, że w rosnących nad miarę proporcyach, utwierdził pewność dobrobytu w przyszłości.

Lecz podobno niedosyć przemierzamy zimnym rozsądkiem każdy krok nowy, nie sięgamy do głębi aby dopatrzyć wszystkich jego następstw, nie dosyć staramy uczyć się z historyi i przeszłości, jakie skutki podobne innowacye wydały gdzieindziej, to jest tam, gdzie ich już praktycznie doświadczono.

Zapominamy, że jesteśmy krajem czysto rolniczym, że chociaż rewolucye zwichnęły na pewien czas powołanie i byt nasz, to Bóg i przyroda kraju (z małemi wyjątkami) wskazały nas do pługa, roli i szabli.

W ojczyznie przeto naszej inne warunki bytu i organizacyi społecznej, już z samej natury rzeczy, muszą być podstawą ustroju naszego.

Nie zapominajmy, że co może być dobrego i na chwilę dziś i w jednem miejscu, może się stać jutro zarodem waśni, klęsk niepowetowanych; nie zapominajmy, że hr. Bismark, może użyć prawa parcellowania gruntów, jako lewaru do zupełnego wyrugowania żywiołu polskiego w Księstwie Poznańskiem, Prusach i na Kaszubach, a książe prymas Czerkaski w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem. Dla tego więc nie spieszmy się z prawem, które nam chwilową a zdaniem mojem, wątpliwą ulgę sprowadzić może.

Mówię wątpliwą; bo jakkolwiek projekt posła, jest postawionym i obradowany na ulżenie doskwierającej nędzy w Galicyi, przecież przykład Francyi powinienby nam przyświecać jako na ciężkim doświadczeniu oparty.

Rewolucya francuska rozparcelowała Francyę, i jakiż tego rezultat?

Oto naraz i jakby czarodziejską laską dotknięte, zniknęły z powierzchni Francyi stada dzielnych, od krucyat ród wiodących koni, chodowanych nie tylko przez prywatnych, ale nawet i najstaranniej przez zakonników francuskich, znikły stada bydła, owiec, zmniejszyła się produkcya zboża — a choć parcelki (ogródki) produkowały pietruszkę i historyczne sałaty, to nie produkowały pszenicy. Kiedy zaś przyszedł r. 1847 i nieurodzaj powszechny dotknął Francyę, (a byliśmy na miejscu naocznymi świadkami tego roku i jego skutków), to wszystkie pieniądze, jakie Francya oszczędziła, wyszły z kraju za zboże.

Swieże, bo ostatnich kilku lat nieurodzaje w Galicyi, choć inne mają przyczyny, to jest głównie próżniactwo całego ludu, a we wschodniej Galicyi ogromna, bo podwójna ilość świąt i prażników, powinnyby nam być wystarczającą na przyszłość wskazówką.

Po roku więc 1847, wszyscy poważni ludzie we Francyi nawet najradykalniejsi i sam rząd ówczesny, zaczęli przemyśliwać o prawie do skupu gruntów, niegdyś dworskich i duchownych, a *Revue Britannique* z 1852 r. w wyczerpujących ten przedmiot artykułach doniosła, że kiedy Napoleon I w siedmiu departamentach nakazał organizacyę pułku jazdy, to w tych departamentach znalazło się koni zdatnych pod kawaleryę — siedm.

Lecz nie dość na tem. I dzisiejsza Francya nie spuszcza z uwagi skupu gruntów jak tego dowodzi ostatnie dzieło p. Edmunda About, pod tytułem *le Progrès*, a zważać należy, że on skup gruntów nazywa i naznacza „postępem cywilizacyi".

Otóż jeżeli skup gruntów we Francyi postępem się zowie, dla czegóż my mielibyśmy nie iść z postępem i dzielić to, co dzielonem być nie powinno? nie; my przeciwnie —, gorączkowo pragnąc prawa parcellowania, dążymy chyba bezwiednie do rozbicia podstaw naszego społeczeństwa, które jeszcze wiele ma do przetrwania.

Nie szafujmy wyrazem i blichtrem wolności. Uważajmy, aby ta wolność w skutkach swoich nie była szkodliwą; na przykład między innemi, w imię tej wolności parcellowania gruntów, nie podajmy ręki do zupełnego wywłaszczenia tak szlachty jak i włościan z tej polskiej ziemi, na którą wielu konkurentów, pożądliwem ale nie z miłości, spogląda wzrokiem.

Raczej miejmy odwagę wypowiedzieć zdanie choćby przeciwne katalogowi wolności, że jest gwałtowną potrzebą narodową zaprowadzenie Majoratów przynajmniej na lat 50 (piszący nie ma dzieci), tak po dworach dworkach jak i pod strzechą; a uorganizowaniem Towarzystwa Kredytowego najśpieszniejszem, na wzór Królestwa Polskiego, uratować od rozbicia Dwory i Dworki, a założeniem Banków włościańskich, połączonych z Towarzystwem Kredytowem lub nie (wedle woli) uratować własność włościańską, która inaczej rąk lichwiarskich nie ujdzie. Oto środki, które rodzinom zapewnią spłatę z ojcowizny, przypadających reszcie rodzeństwa ich części.

Bo w przeobrażającem się społeczeństwie musi być punkt i chwila zatrzymania się; a po wytchnięciu musi być naznaczonym punkt wyjścia na nową drogę, nową pielgrzymkę.

Majoraty zresztą, nietylko że odpowiadają charakterowi narodowemu, ale są konieczną kotwicą ratunku narodowej exystencyi. Lepiej bowiem pod pewnym względem zostawić cień przywileju rolnictwu, które zawsze uszlachetnia, jak zaprządz cały naród w niewolę i przywilej kapitału i lichwy, które wszędzie, zawsze i wszystko kupią, nawet sprawiedliwość; wtedy przynajmniej ludność krajowa, cech, wybitnie narodowych, nie zetrze i nie straci.

Dodam nakoniec, że w Galicyi Zachodniej, gdzie nie ma wielkich przestrzeni, ustawa parcellacyjna byłaby zbyteczną; w Galicyi zaś wschodniej, której mało znam stosunków, jedynie z politycznego względu mógłbym się zgodzić na tę ustawę. Bo tam są wielkie dworskie przestrzenie, tam mogłoby się znaleść miejsce do zakładania nowych miasteczek; i do utworzenia na parcellach dworskich stanu mieszczańskiego; w tym kierunku pójdzie droga całego wschodniego handlu; tam nakoniec złamaćby można tym sposobem zachciałki nie poprawnych menerów. Lecz do tych celów i potrzeb, jeżeli są w istocie takowe, nie trzeba prawa; dobra wola i własny interes wystarczyć może, a najlepsze zdaniem mojem, to prawo, które się samorodnie samo rozwija, jedynie na podstawach interesu i potrzeb narodowych. Wszelki bowiem nacisk prawny, nie uniknąłby szkopułu, krępowania w ten lub ów sposób naturalnego rozwoju.

Naostatek parcellowanie, stworzyć może dziwnego rodzaju proletaryat: niby właściciela, którego z rodziną nie żywi wydzielona parcella, a któremu się jako właścicielowi pracować nie będzie chciało; przeciwnie, obudzi się w nim pożądliwość do wszystkiego co dworskie, będzie wypasał i wyrzynał na dworskiéj przestrzeni, bo nigdy przypuścić nie mogę, żeby całe obszary z rąk wypuszczone zostały. Z początku będzie narzekał, że on i dzieci jeść co nie mają, a następnie sięgnie po resztę dworskiéj własności. Cóż w tenczas? Czy nie sami przyłożymy rękę do złego, czy nie sami zrujnujemy ostatki kapitału narodowego, to jest ziemi, dla obronienia któréj tyleśmy ofiar ponieśli.

Od Ulanowa 20 grudnia.

(A. P.) Korespondencya lwowska (+) w *Czasie* z dnia 11 grudnia rozwija myśl wykupna propinacyi w połączeniu z gminą zbiorową najtrafniej, lecz nie zakończa, co w takim razie robić, jeśli nie ma gminy zbiorowéj? czy gromada zastąpi takową? — a jeśli nie zastąpi, więc i na rzecz téj że propinacyi znosić nie można. Takieby było naturalne następstwo tych argumentów.

Gdy wniosek o gminę zbiorową w komisyi w przeszłym roku pozostał w mniejszości, podobno uwagi komisarza rządowego, iż ten jako niezgadzający się z podstawą gminną z 5go marca 1862 nie uzyskałby sankcyi najwyższéj, głównie rozstrzygnęły o losie tego wniosku. A ponieważ do zniesienia prawa propinacyi bardzoby nam się przydała gmina zbiorowa, możeby teraz udało się z rządem zrobić tranzakcyę, gdyż ze zniesienia propinacyi nie tylko kraj, ale i rząd będzie miał swe wielkie korzyści. Sejm miałby więc teraz porę wejść z rządem w układy, i za rozszerzenie ram prawa gminnego z 1862 r. okazać mu korzyści ze zniesionéj propinacyi.

Wiedeń 22 grudnia.

— *r.* Kryzys gabinetowa w Monachium, odbywająca się z całą flegmą bawarską, ma dla Austryi szczególne a wcale niepomyślne znaczenie. Dotychczasowy prezes Rady i minister spraw zagranicznych, br. Pfordten, nie był wprawdzie nigdy człowiekiem czynu, a w postępowaniu swojem chwiał się zawsze więcej niż należało, ale nikt mu nie mógł zarzucić zbytniego zamiłowania do Prus i skłonności poddania Bawaryi pod hegemonię pruską. O ile stosunki tego dozwalały, i o ile mógł bez podkopania swego stanowiska wobec opinii i wobec sympatyi dla Prusaków reprezentowanej na dworze bawarskim przez królowę-matkę, p. Pfordten krzątał się koło utworzenia Związku południowo-niemieckiego. Gorliwie popierał on nowego swego wiedeńskiego kolegę, w którego programie, jak wiadomo, Związek południowo-niemiecki i ścisłe z nim stosunki Austryi ważną grały rolę; a gdyby obaj ci mężowie doznali byli we własnym obozie skuteczniejszego poparcia, niewątpliwie byłoby im się powiodło uchylić skrupuły rządów opornych utworzeniu odrębnego Związku południowych Niemiec. Ale p. Pfordten w swem działaniu zanadto był skrępowany w Monachium, a przebieg rzeczy w Austryi zanadto był nieprzyjaznym utworzeniu owego związku. Tymczasem Prusy krzątały się niezmordowanie, aby wygotować konstytucyę dla związku północno-niemieckiego i już teraz, zanim jeszcze zebrał się sejm północnych Niemiec, w urzędowych swych organach przedstawiają one przystąpienie państw południowych do Związku północno-niemieckiego przedtem wrzekomo potępiane, jako pożądane, jako łatwe, a nawet po upływie kilku miesięcy, jako nieuniknione. A nawet projekt konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego zawiera osobne paragrafy, które przewidują przystąpienie w przyszłości państw południowych do Związku północnoniemieckiego. Gdyby ster spraw zagranicznych w Bawaryi, największego i najwięcej wpływu używającego państwa z pośród państw południowoniemieckich, dłużej jeszcze pozostał w rękach p. Pfordtena, kto wie, czyby się jego talentowi kunktatorskiemu — bo w tym był ministrem — nie było powiodło odwlec owego przystąpienia przynajmniej tak długo, dopokądby opinia publiczna w południowych Niemczech i konstellacye polityczne nie były więcej sprzyjającemi utworzeniu związku południowego i ścisłemu tegoż z Austryą sojuszowi.

Z okazyi zawarcia traktatu handlowego austryacko-francuskiego, Najj. Pan nadał ks. Grammont wielki krzyż orderu Sgo Szczepana.

Berlin 21 grudnia.

♁ Prasa półurzędowa czyni nareszcie zadość oczekiwaniu pbliczności, podając, chociaż tylko w główniejszych zarysach, obraz przyszłéj organizacyi Związku północnego, i ważniejsze zadania, które będzie miał do spełnienia. „Związek będzie obejmował całe północne i środkowe Niemcy aż do rzeki Menu, z ludnością wynoszącą około 30 milionów Niemców, którzy już teraz całą swą zewnętrzną i duchową cywilizacyą ściśle z sobą są połączeni." Do tego orzeczenia trzeba zrobić uwagę, że w pomienionéj liczbie tych tak zwanych Niemców będzie się znajdowało około trzech milionów dusz obcéj narodowości, polskiéj, łużyckiéj, litewsko-żmudzkiéj, duńskiéj, nawet francuskiéj. „Na téj przestrzeni ma prawdziwe jednolite prawodawstwo związkowe uregulować wszystkie ważne stosunki życia publicznego, i ustanowić zupełną wspólność obywatelskich i państwowych interesów." W takim razie, chcielibyśmy wiedzieć, co się stanie z Prusami? Czy będą nadal tylko państwem związkowem, czy też prócz tego, jak dotąd, osobnem państwem europejskiem? Zapewne jednem i drugiem. Musimy jednak pozostawić przyszłości rozwiązanie tego politycznego zadania, bo nie jest ono przystępnem dla każdego pojęcia, jak to już wczorajsza *Nationalzeitung* zauważała.

„Wspólne prawodawstwo Związku będzie się rozciągało na zupełną i bezwarunkową wolność zamieszkiwania, osiedlania się, prowadzenia procederu; na zakładanie kolonij i wychodźtwo do zagranicznych krajów; na prawodawstwo celne i handlowe; na zaprowadzenie jednego systemu miar, monet i wag oraz zasad co do wypuszczania w obieg pieniędzy papierowych; na ogólne zasady systemu bankowego, na patenta swobody; zabezpieczenie duchowéj własności; zapewnienie wspólnéj obrony handlu niemieckiego za granicą, żeglugi niemieckiéj i jéj pawilonu morskiego, oraz wspólnéj reprezentacyi przez konsulów związkowych; daléj na system dróg żelaznych w interesie obrony kraju i handlu; na żeglugę rzeczną i cła wodne; na wspólny zarząd poczt i telegrafów; na wspólny porządek cywilnego postępowania sądowego, na równość prawa konkursowego, handlowego i wekslowego. Jeżeli na wszystkich tych dziedzinach, nadmienia *Provinzial Coresp.*, zapewnione będzie jednolite prawodawstwo i jednakie postępowanie ze strony Związku, wtedy tem samem i jedność narodowego uznania się i narodowego rozwoju będzie niewątpliwie zabezpieczona." Zapewne, dodać możemy. Dziwić się tylko trzeba, że półurzędowy dziennik nie dołączył, że wtedy nietylko narodowa, lecz i polityczna jedność będzie zagwarantowana. Posłuchajmy jednak; co mówi daléj.

„Prawodawcza czynność ma być wykonywana przez radę związkową (Bundesrath) złożoną z pełnomocników państw związkowych i przez reprezentacyą narodową, powstającą z bezpośrednich wyborów, i to przez obie z równym udziałem. Rozsądne umiarkowanie i świeży, żywy popęd będą się więc nawzajem uzupełniały. W reprezentacyi rządów nie powtórzy się wada dawnego Bundestagu, aby najmniejsze państwo mogło unadaremniać najlepsze zmiary dla całego Związku; Prusy będą w możności, w téj radzie rządów kłaść na szalę jéj postanowień przeważny ciężar. Dyrekcya Związku w całości może tylko koronie pruskiéj być przyznaną. Władza związkowa ma mieć prawo wypowiadania wojen, zawierania przymierzy i traktatów, mianowania posłów Związku i przyjmowania posłów zagranicznych. Przedewszystkiem siła obronna całego Związku północnego na lądzie i na morzu ma być pod naczelnem dowództwem Prus jednolicie i silnie zreorganizowana. Naczelne dowództwo będzie nad jednolitą armią miał król pruski. Konstytucya Związku opisze bliżéj jego prawa. Równie i marynarka morza północnego i baltyckiego, na jeden spesób uorganizowana, będzie stała pod naczelnem dowództwem Prus. Porty Kiel i Jahde będą portami związkowemi. Marynarka wojenna będzie zarazem tworzyła obronę wspólnéj marynarki handlowéj, któréj okręty będą także miały jeden i ten sam pawilon Związku północnego". Jak słychać, pawilon ten ma mieć kolory biały, czarny i czerwony.

„Jeżeli na takich podstawach zbuduje się Związek z 30 milionów północnych Niemców, i dany w nim będzie silny zaród potęgi niemieckiéj, wtedy nie obejdzie się bez tego, że stosunki tego Związku i do państw południowo-niemieckich będą wkrótce przez osobne traktaty skutecznie uregulowane, i że w bliskiéj przyszłości narodowy węzeł połączy z sobą całe Niemcy tak silnie i i stanowczo jak nigdy przedtem".

Przytoczyłem w głównéj treści artykuł półurzędowego dziennika, bo z niego widać jasno dążności polityki pruskiéj w Niemczech. Jeżeli Związek północny stanie rzeczywiście na wskazanych podstawach, rozpocznie się prawdziwie nowa era polityki pruskiéj. Nie Prusy, lecz Związek będzie stanowił istotne państwo, północnych Niemiec. Jakie znaczenie mogą wtenczas mieć Izby pruskie? Znaczenie prawie tylko sejmów prowincyonalnych. Izba poselska przewidywała to, uchwaliwszy, żeby parlament miał tylko głos doradczy, nie chąc pozbyć się praw swoich, dopókiby podobne nie były przez konstytucyą Związku parlamentowi przyznane. Gdy to nastąpi, i parlament stanie się istotnem ciałem prawodawczem dla północnych Niemiec, mało na tem zależeć będzie, jeźli się ścieśnią prawodawcze funkcye sejmu pruskiego. Nie byłoby też wtedy nic nadzwyczajnego, gdyby Prusy zmeniły nazwisko swoje tymczasowo na Północne Niemcy i król przyjął tytuł Cesarza niemieckiego, jeszcze przed zjednoczeniem się całych Niemiec. Podobnie się i we Włoszech stało.

Dziś było ostatnie posiedzenie Izby poselskiéj przed świętami. Na wczorajszem uchwalono anneksyą Księstw Zaelbiańskich. Ciekawem było w obradach tych przemówienie hr. Bismarka. O tem w następnéj korespondencyi.

Paryż 20 grudnia.

Dzisiejszy *Monitor* ogłasza raport finansowy ministra Foulda. Mylnem jest, aby budżet z r. 1865 został zlikwidowany z przewyżką 45 milionów. Wprawdzie o tyle podniosły się przychody, ale straty poniesione na spadku renty mexykańskiej zjadły tę przewyżkę. Budżet z r. 1865 został zamknięty w równowadze, i to dosyć na te czasy. Minister wykazuje, że budżet z r. 1866 także zrównoważy się, choć już nie bierze w rachubę renty mexykańskiéj, którą zdaje się uważać za straconą. Co do budżetu na rok 1868, który zostanie wkrótce przedstawiony Radzie stanu, przypuszcza on 90 milionów zwiększenia przychodów, ale nie zaręcza za przewyżkę nad rozchodami. Minister nie bierze w rachubę kosztów reorganizacyi armii, bo te obliczy dopiero w budżecie rektyfikacyjnym. Ogranicza się na zaręczeniu, że reorganizacya ta jest czysto obronną i nie może grozić Europie. Raport finansowy zamyka się wykazem ogromu gotówki w skarbie i kraju i niskości eskompty. Przy takich żywiołach, pożyczka choćby miliardowa, stanie się w potrzebie łatwą.

Cesarz napisał dla radzców stanu rodzaj notatki o reorganizacyi armii, i kazał takową wydrukować w kilkunastu egzemplarzach. Dzisiejszy *Constitutionnel* zrobił z tego artykuł. Mówi on, że organizm wojenny we Francyi pokazał się niedostatecznym r. 1855 i 1859, że Francya nie była w stanie stawić przeciw nieprzyjacielowi 250,000 ludzi, że reorganizacya jest zatem niezbędną i że czuje to opinia publiczna. Bacząc jednak na krzyki opozycyi, która nie radaby dać Cesarzowi władzy nad armią 1,200,000 ludzi, *Constitutionnel* nie uważa projektu komisyi za doskonały i zostawia Izbie wolność przerobienia go. Dzienniki opozycyjne, z pobudek wolności, pragnęłyby aby siła Francyi składała się raczej z gwardyi narodowej niż z armii, ale *Constitutionnel* wykłada, że siła kraju nie może polegać na samej armii, że w Prusach mieszkańcy służą od 20 do 39 lat, i że według projektu komisyi, służba we Francyi ograniczy się do lat ośmiu. Rozbiór projektu reorganizacyi armii wywoła długie i namiętne głosy w Ciele prawodawczem; projekt może być przerobiony, ale trudno przypuścić, aby mógł być odrzucony, i aby w chwili stanowczej Francya, z miłości pokoju, poświęciła swój własny interes i Europy.

Dzienniki angielskie i francuskie zajmowały się w tych dniach jedynie messażem prezydenta Johnsona. Angielskie uraziły się mocno za ustęp o reklamowaniu szkód poczynionych przez korsarza „Alabama". Francuzkie przyjęły lepiej messaż, choć ten nie ukrywa, iż Stany Zjednoczone żądają śpiesznego opuszczenia Mexyku. Żądanie to zostało okraszone przypomnieniem dawnej sympatyi i chęcią pozostania w dobrych stosunkach z Francyą, ale z drugiéj strony zostało, że tak powiem upieprzone złożeniem kongresowi korespondencyi o Mexyk, prowadzonéj z Francyą i Juarezem. Fraucuzi pragną dwóch rzeczy: opuszczenia Mexyku jakimkolwiek bądź kosztem i zachowania przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi. Część floty wypłynęła już po wojsko. Co do Maksymiliana Igo, losy jego są dotąd niepewne. Dzienniki paryskie powtórzyły wiadomość, że jest on obecnie jeńcem, ale nie powiedziały dla czego.

Cesarzowa nie wyjechała do Rzymu, i zdaje się, że podróż jéj zostanie znowu wstrzymaną. Wyjedzie ona do Rzymu dopiero po Nowym roku, jeżeli na to zezwolą okoliczności. Cesarz ma czekać na skutek układów Papieża z p. Tonello. W skutek tego, jen. Montebello otrzymał rozkaz opuszczenia Rzymu. Przybył on wczoraj wieczór do Marsylii i dziś stanie w Paryżu. Jen. Fleury opuścił także Florencyę. Mowa Wiktora Emanuela, pełna wdzięczności dla Francyi, oględna co do Rzymu, a milcząca o Prusach, została tu dobrze przyjętą. Umysły zaczynają się spokoić.

Mówią tu wiele o politycznem znaczeniu nominacyi belgijskiego ministra wojny jenerała Goethals. Ma ona być dowodem dobrych usposobień i porzucenia polityki reńskiéj. Ci co niedowierzają téj zmianie, robią uwagę, że bar. Goethals został ministrem wojny tymczasowo, i że jen. Chazal może do władzy powrócić.

Trybunał paryski uznał się ostatecznie niewłaściwym w sprawie dwóch rodaków szkalowanych przez Młochockiego, korespondenta w *Dzienniku Warszawskim.*

Kraków 25 grudnia. Najwyższem postanowieniem z d. 20 grudnia N. Pan nadał Oswaldowi Bartmańskiemu, komisarzowi obwodowemu pierwszej klasy i Henrykowi Nowakowskiemu, naczelnikowi powiatu, tytuł i charakter radców Namiestnictwa.

Wniosek Leonarda Wężyka o wykupnie prawa propinacyi:

Wysoki sejm raczy uchwalić dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustawę następującej osnowy:

§ 1. Prawo wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, objęte w prawie propinacyjnem, znosi się.

Wyrób tych napojów staje się przemysłem wolnym, jednakże z ograniczeniem, w § 23 oznaczonem.

§ 2. Objęte w prawie propinacyi prawo wyszynku napojów spirytusowych znosi się i staje się przemysłem koncesyonowanym.

§ 3. Za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych (prawa propinacyi) otrzymają wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenie.

§ 4. Utrata prawa wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych w obrębie miast wynagradza się gminom miejskim utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od napojów do miast wprowadzonych, lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych w granicach ustawami wskazanych.

Opłata od napojów, w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, nie może być wyższą nad opłatę napojów do miast wprowadzonych.

§ 5. Wszyscy inni uprawnieni otrzymają za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych kapitał wynagrodzenia, równający się 20razowemu czystemu rocznemu dochodowi, obliczonemu podług przecięcia z ostatnich trzech tat.

§ 6. Za podstawę tego obliczenia służyć będą kontrakta o dzierżawę propinacyi zawarte, lub też wiarygodnie i przez powołane w § 8 organa sprawdzone rachunki propinacyjne.

Pomocniczo użytemi być mogą także fasye do wymiaru podatku dochodowego od propinacyi podane.

§ 7. Całą czynnością przeprowadzenia wykupu prawa propinacyi zajmuje się Wydział krajowy.

§ 8. Czysty roczny dochód z prawa propinacyi obliczy i razem kapitał wynagrodzenia ustanowi Wydział powiatowy lub sam, lub przez delegowaną do tego przez siebie komisyę, i wydane o tem orzeczenie doręczy uprawnionemu.

Przeciwko temu orzeczeniu przysługuje uprawnionemu prawo rekursu do Wydziału krajowego, który w terminie nie przekraczalnym 30 dni od daty wręczenia, za pośrednictwm Wydziału powiatowego wniesionym być winien.

Od orzeczeń Wydziału krajowego żadne dalsze odwołanie się miejsca mieć nie może.

§ 9. Wypadłe przy wyrachowaniu kapitału wynagrodzenia kwoty niżej 10 złr. przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego.

§ 10. Na prawomocnie ustanowiony kapitał wynagrodzenia wyda Wydział krajowy uprawnionemu obligacyę bezprocentową, opiewającą na majętność tabularną lub na dotychczasowy okręg propinacyjny, w których prawo propinacyi zniesione zostało, i wystawioną na całą sumę kapitału wynagrodzenia.

§ 11. Amortyzacya kapitału wynagrodzenia w ten sposób ma się odbywać, iż za połowę funduszu, przeznaczonego na wykup obligacyj propinacyjnych. takowe według osobnego planu umorzenia co pół roku losowane, a we trzy miesiące po wylosowaniu z funduszu indemnizacyjnego w wartości imiennej w gotowych pieniądzach wypłacone zostaną.

Druga połowa funduszu, przeznaczonego na półroczną amortyzacyę, wypłacona zostanie tym uprawnionym, którzy w drodze dobrowolnych ofert, największą dla funduszu indemnizacyjnego przez ustępstwo zaofiarują korzyść. Oferty te aby były uwzględnione, wniesione być winny do Wydziału krajowego najpóźniej 14 dni przed terminem losowania. Sumy tym sposobem osiągnięte, przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego i przeznaczone są na skrócenie peryodu amortyzacyjnego. W braku ofert cały fundusz wylosowany zostanie.

§ 12. Przyznany uprawnionym kapitał wynagrodzenia uwidocznionym będzie w księgach hypotecznych przy dotyczących majętnościach.

Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe co do majętności, w których prawo propinacyi zniesione zostało, o ileby tą ustawą naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§ 13. Zanim kapitał wynagrodzenia w całym kraju prawomocnie ustanowionym nie będzie, uprawnieni pozostaną w dotychczasowem używaniu prawa propinacyi w całej onego rozciągłości.

§ 14. Z upływem sześciu miesięcy po ustanowieniu w całym kraju wynagrodzenia, ustaje to prawo i wszelkim dotychczas uprawnionym wydane będą koncesye na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych w całym obrębie każdej pojedyńczej majętności, której posiadaczowi prawo propinacyi dotychczasowo przysługiwało.

W tych koncesyach oznaczone będą dotychczasowe karczmy i szynki do wykonania prawa wyszynku, a koncesyonistom nie wolno aż do ukończenia w kraju całej operacyi wykupu innych karczem lub szynków bez pozwolenia Wydziału krajowego otwierać.

Przy udzielaniu tego pozwolenia ma Wydział krajowy na to baczyć, aby dochód sąsiednich koncesyonistów uszczuplonym nie był, i dla tego bez zasiągnienia ich zdania, koncesyi na nowe karczmy lub szynki wydawać nie wolno.

§ 15. Za koncesyę w § 14 wspomnianą uiszczać będą koncesyoniści co rok w ratach półrocznych z góry opłatę, wynoszącą jeden procent (1%) od przyznanego kapitału wynagrodzenia, a prócz tego na koszta przeprowadzenia wykupu propinacyi jeden procent (1%) od rocznego dochodu z wyszynku napojów.

§ 16. Opłata ta $^{1}/_{100}$ od kapitału wynagrodzenia stanowić będzie fundusz indemnizacyi na umorzenie wydanych obligacyj (§ 10, 11) i w żadnym razie zmienioną być nie może.

Opłaty na koszta prowadzenia wykupu mogą, stosownie do każdoczesnej potrzeby być zmienione przez sejm krajowy.

§ 17. Skoro stały kapitał wynagrodzenia za zniesioną w jakiej majętności propinacyę wypłaconym zostanie, ustaje dla tej majętności wydana podług § 14 koncesya na wyszynk napojów spirytusowych za opłatą jednego procentu na fundusz indemnizacyjny; ale natomiast otrzyma posiadacz tej majętności nową koncesyę na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych w obrębie tej majętności za opłatą roczną czterech od sta od kapitału wynagrodzenia, mającą się uiszczać do funduszu indemnizacyi w sposób z zastrzeżeniami w §§ 14, 15 i 16 określonemi.

§ 18. Prawo wyłącznego wyszynku napojów wynikające z koncesyj wedle §§ 14 i 17 udzielonych, mogą koncesyoniści wykonywać sami, albo takowe wydzierżawiać. W każdym jednak razie odpowiedzialnymi są oni za opłaty na to przynależne.

§ 19. Opłaty w §§ 15 i 17 określone, ściągane będą w taki sam sposób, jak podatki rządowe, i mają w razie egzekucyi te same prerogatywy jak podatki wspomnione.

§ 20. Wszystkie kwoty wpływające do funduszu indemnizacyi winny być korzystnie fruktyfikowane (pożytecznie lokowane), a dochód ztąd wynikający obracanym być ma na pomnożenie funduszu indemnizacyjnego.

§ 21. Po zupełnem ukończeniu operacyj wykupna propinacyi w całym kraju, ustają wszystkie podług §§ 14 i 17 wydane koncesye na wyłączny wyszynk napojów.

Sejm krajowy ustanowi wówczas, czyli i na jakie cele krajowe wydawane będą na przyszłość tego rodzaju koncesye.

§ 22. Od dnia wydania uprawnionym koncesyj na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych (§ 14) ustają i tracą swoją moc wszystkie konsensa na wyszynk słodzonych trunków dotychczas przez władę wydane.

Wydawanie takich konsensów ze strony władz na przyszłość miejsca nie ma.

§ 23. Od wspomnionego w § 22 dnia nie wolno będzie osobom, trudniącym się wyrobem napojów w prawie propinacyi objętych lub innych słodzonych napojów spirytusowych (rumu, araku, esencyi ponczowéj, rozolisów, likierów itp.) sprzedawać przedmiotów swego wyrobuinaczej, jak tylko hurtem i z zastosowaniem się do przepisów o handlu hurtownym temi przedmiotami, w kraju obowiązujących.

§ 24. C. k. władze rządowe i gminne winne są Wydziałowi kraj. i jego organom udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień tej ustawy, nie mniej strzedz wyłącznego prawa wyszynku na czas w tej ustawie określony przeciw wszelkim nadużyciom.

Wysoki sejm zechce uchwalić: Niniejszy wniosek do ustawy przesyła się komisyi propinacyjnej, celem zbadania takowego.

Lwów dnia 19 grudnia 1866 r.

Leonard Wężyk, Sanguszko, Czajkowski, Zatwarnicki, Zakrzewski, ks. Morgenstern, Dziewoński, Hubicki, Szumańczowski, Zbyszewski, Golejewski, Żuk Skarszewski, Badeni, Ignacy Skrzyński, Gutowski, Zduń, Koczyński, Gołaszewski, Bocheński, Samelsohn, Zyblikiewicz, Krzecznowicz, Szeliski.

Referat dr. Czerkawskiego jako wniosek do ustawy szkolnej o języku wykładowym.

Art. I. Językiem wykładowym w każdej ze szkół ludowych ma być język tej ludności, która z niej w celu kształcenia swych dzieci korzysta.

Art. II. W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność niejednego pochodzenia lub języka, orzeknie w każdym przypadku reprezentacya gminy o języku wykładowym w szkołach ludowych, tak początkowych jakoteż głównych i miejskich, jej kosztem podtrzymywanych, po wysłuchaniu nadzoru szkolnego miejscowego i nauczyciela szkołą kierującego.

Rozstrzygnąwszy na korzyść jednego z języków jako wykładowego, gmina zarządzi co potrzeba, aby język drugiej części młodzieży, dotyczącą szkołę odwidzającej, mogł być przedmiotem nauki w granicach, tej szkole odpowiednich.

Uchwały reprezentacyi gminnej, w jednym i drugim względzie powzięte, podlegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej.

Art. III. W szkołach ludowych z fundacyj prywatnych, albo kosztem korporacyj lub innych osób zbiorowych utrzymywanych, będzie co do języka wykładowego wola założycieli, a względnie utrzymujących szkołę, szanowana.

W przypadkach, gdyby nie było wyraźnego oświadczenia z ich strony, przechodzi prawo stanowienia w tej kwestyi na gminę miejscową w myśl artykułu II. obecnej ustawy.

Art. IV. O języku wykładowym w szkołach głównych obwodowych i wzorowych, będących w części lub całkowicie na koszcie funduszu edukacyjnego, obecnie funduszu szkół normalnych, w okolicach ludności, co do języka mięszanej,

stanowią rady powiatowe po zasięgnięcia opinii tak dozorów szkolnych powiatowych, jakoteż dyrekcyi tych szkół i gmin, któreby się przyczyniały w części do ich utrzymania.

W mowie będące uchwały ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej, a wprowadzenie jednego języka krajowego do wykładów szkolnych pociąga, tak jak w przypadkach artykułem II. przewidzianych, konieczność zaprowadzenia drugiego jako przedmiotu osobnej nauki.

Art. V. W szkołach średnich, utrzymywanych wyłącznie przez gminy, korporacye, nareszcie przez inne osoby zbiorowe lub pojedyncze z własnych środków, stanowią o języku wykładowym, ci którzy szkołę utrzymują, albo na których oni przelali to prawo.

Art. VI. Co do języka wykładowego w średnich szkołach, z publicznego funduszu edukacyjnego utrzymywanych, postanowią względem każdej z nich osobne ustawy, na podstawie wniosków przez właściwe reprezentacye powiatowe po zasięgnięciu opinii bezpośrednich zarządów tychże zakładów naukowych do sejmu krajowego wystosowanych, wydać się mające.

Dopóki zarządy miejscowe gimnazyów, szkół i gimnazyów realnych nie będą uorganizowane w duchu autonomii krajowej, opiniować w tym przedmiocie na wezwanie rad powiatowych mają konferencye w myśl § 119 projektu organizacyjnego dla gimnazyów i szkół realnych z deputacyj gminnych stałych lub gdzieby te nie weszły jeszcze w życie, umyślnie na ten cel wysadzonych i deputacyj zgromadzeń nauczycielskich złożone.

Art. VII. Nim wzmiankowane w artykule poprzedzającym rozporządzenia przyjdą do skutku obowiązywać będzie we wszystkich szkołach średnich, z funduszu edukacyjnego swe utrzymanie pobierających, cesarskie postanowienie z d. 20 lipca 1859 (D. P. z r. 1859 nr. 150) szczegółowo dla gimnazyów wydane.

W zastosowaniu jego zajmie w zasadzie tymczasowo jezyk polski miejsce wykładowego dla wszystkich klas i przedmiotów naukowych, z następującemi atoli ograniczeniami; a mianowicie:

a) Język ruski zatrzymuje się jako wykładowy w tych przedmiotach naukowych i klasach szkół średnich, w których dotąd jako taki był używany; tj. dla nauki religii, podawanej uczniom obrządku grecko-katolickiego, dla nauki języka ruskiego i w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

b) Gdyby w innych gimnazyach prócz Lwowa nastąpiła potrzeba utworzenia klas niższych równoległych, zaprowadzony będzie w każdej z nich język ruski jako wykładowy, jeżeli oświadczą się za tem najdalej 15 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego rodzice lub opiekunowie najmniej 25 uczniów, do tej klasy wpisanych. Podobnie mogą być utworzone klasy niższe równoległe z językiem wykładowym polskim w gimnazyum akademickiem lwowskiem, jeżeli w oznaczonym czasie przynajmniej 25 uczniów za pośrednictwem swych rodziców lub opiekunów do każdej z tych klas się zgłosi.

c) Nauka języka ruskiego i polskiego pozostanie i nadal jak dotąd w szkołach wschodniej części kraju względnie obowiązkową. W skutek tego wolno będzie rodzicom uczniów wskazać ten z obydwóch języków krajowych, którego ich dzieci mają się uczyć. Aby jednak ci, którzy zapiszą się na ruski język, nabyli także należytej znajomości budowy i form języka polskiego, jako w znacznej części dla nich wykładowego, nauka pierwszego uwzględni w czterech niższych klasach gimnazyów, a w trzech niższych szkół realnych, dla osiągnięcia tego celu metodą porównawczą także drugi.

d) Władza szkolna krajowa przepisze, po zasięgnięciu zdań właściwych zgromadzeń nauczycielskich, stosowną metodę dla nauki języka niemieckiego, aby zapewnić jej skutek, mający na celu zjednać uczniom znajomość tego języka i biegłość w wyrażaniu się zapomocą niego ustnem i piśmiennem, wykształconem na najznakomitszych wzorach jego literatury. Nauczyciele języka niemieckiego używać go będą stopniowo w coraz większej objętości, a w wyższych klasach wyłącznie jako wykładowego, zaś nauczyciele innych przedmiotow obznajmiać uczniów starannie z terminologią naukową niemiecką i uspasabiać ich do korzystania z dzieł fachowych, w języku niemieckim pisanych.

Art. VIII. Wszystkie przepisy, z niniejszą ustawą niezgodne, znoszą się.

Art. IX. Minister ma poleceenie, wykonać postanowienie, w niniejszej ustawie zawarte.

Wiedeń 23 grudnia. NN. Państwo opuścili w dniu wczorajszym rezydencyą swoją w Schönbrunie i przenieśli się do zamku wiedeńskiego.

— P. Beust stanął już z powrotem w Wiedniu. Gdy przyjechał do Pesztu, spodziewano się za Litawą, że przywiózł ze sobą pięknego gościeńca; skoro powrócił do Wiednia spodziewano się i tutaj, że nie przyjechał z próżnemi rękoma. Podobno i tu i tam się zawiedziono. Zasługuje na uwagę, że *Wanderer* spraw wegierskich dobrze zwykle świadom, obstaje i dziś jeszcze przy pierwotnem twierdzeniu, iż p. Beust dla tego tylko (?) pojechał do Pesztu, aby stosunki zbadać własnem, starokonserwatywnemi okularami nie zasłonionem okiem. P. Beust nie przywiózł z Pesztu koncesyj, bo pojechał tylko po informacye. Coś podobnego głosiły od pierwszej chwili jak wiadomo dzienniki półurzędowe. *Pressa* zaś obstaje przy pierwotnem doniesieniu (w które zapewne sama nie wierzy), iż br. Beust pojechał do Pesztu, aby wyprzeć się jakichś obietnic, które ktoś w jego jakoby imieniu miał poczynić przewódzcom stronnictw węgierskich.

Podług *Wanderera* decyzya ostateczna w sprawie węgierskiej w tych dniach już ma zapaść: hr. Belcredi zgadza się zupełnie na utworzenie osobnego ministerstwa węgierskiego, byle tylko wydział do spraw wspólnych w uchwałach swych zajął stanowisko zbliżone do stanowiska rządowego, które określił reskrypt z 17 listopada. Gdyby to nastąpiło, hr. Belcredi nawet w uchwale izby, iż z dyskusyą nad wnioskami wydziału do spraw wspólnych wstrzymać się należy aż do utworzenia odrębnego ministerterstwa, nie widziałby wcale nieprzebytej przeszkody pojednania.

Tymczasem wypadki na Wschodzie naglą rząd do pośpiechu, Tawernik Sennyey i hr. Juliusz Andrassy wczoraj z adresem wyjechali do Wiednia. Wręczenie adresu ma atoli nastąpić dopiero po Nowym Roku. Tak donosi *Hon* z pewnego źródła.

Równocześnie wybrała się do Wiednia deputacya adresowa sejmu zagrzebskiego. W skład jej wchodzą: prezes sejmu Suchaj, adwokat Mrazovic, jen. hr. Jellacic de Buzin, biskup Strossmayer, biskup Nikolajewic, septemvir Subotic, właściciel dóbr Karol Jellacic, rajca miejski Kollaric, Vicežupan Voncina, Angelic i Jordan. W imieniu deputacyi ptzemawiać będzie biskup Strossmayer lub prezes Suhaj.

— W sejmach krajowych ostatnie już padają strzały. Przypadkowem zrządzeniem we wszystkich sejmach z reprezentantami mieszanej narodowości, sprawa równouprawnienia narodowości pod różną formą była na porządku dziennym. Jest to najważniejsza ze spraw nierozwiązanych, którą pierwszy sześcioletni okres sejmowy przekazuje w spadku następnemu.

W sejmie czeskim sprawę tę wywołała propozycya rządowa dotycząca publikowania ustaw krajowych i rozporządzeń władz krajowych. W dyskusyi zabierali głos z kolei hr. Leon Thun i hr. Clam-Martinic, Dr. Herbst, Skarda, Seidl i inni. Chodziło głównie o oznaczenie, który z dwóch tekstów, to jest niemiecki czy czeski ma używać przywileju autentyczności? Większością głosów przyjęto wniosek wydziału, który autentyczność obu językom przyznaje, z poprawką hr. Thuna, iż w wypadkach wątpliwych należy wykład ustawy uskutecznić z porównania tekstów w obu językach.

W sejmie Gorycyi poseł Dottori wystąpił z wnioskiem na posiedzeniu piątkowem, aby w zakładach naukowych język wykładowy niemiecki zastąpiono słoweńskim i włoskim. Sejm uznał nagłość wniosku. Następnie poseł Pajer uzasadniał swój wniosek względem założenia akademii prawnej z wykładem włoskim, a deputowany Cerne wniosek swój względem założenia uniwersytetu Słoweńskiego. Dyskusya, która się nad tym przedmiotem wywiązała w sejmie była gwałtowną i wielce osobistą. Nie trudno było udowodnić mowcom Słoweńskim, że większa zachodzi potrzeba utworzenia uniwersytetu dla 5.000,000 Słoweńców austryackich, niż dla Włochów, których liczba w Austryi teraz zaledwo do 140.000 dochodzi. Przy głosowaniu utrzymała się propozycya wydziału do wniosków Cernego i Pajera, aby wystósować w tem przedmiocie petycyę do ministerstwa.

W sejmie styryjskim wydział adresowy zdawał sprawę z wniosku Rechbauera względem wystósowania adresu do korony (p. dodatek do numeru poprzedniego). Wydział zaleca, aby wystósować do korony rezolucyę a nie adres. Wniosek przyjęto.

Następnie sejm wybrał posła Carneri Rady państwa w miejscu ustępującego bar. Mandla.

Po sprawozdaniu wydziału petycyjnego, sejm został zamkniętym.

W mowie, którą starosta krajowy zamknął sejm górno-austryacki znajdowały się między innemi następujące ustępy:

„Sposobność wywarcia bezpośredniego wpływu na ukonstytuowanie sejmu nie była nam nastręczoną, ale wielokrotnie sejm wyrażał swą wierność dla konstytucyi. Wyrażenie tej wierności gruntujące się na słowie cesarskiem nie pozostanie bez skutku.“

O pobycie pp. Beusta i Majlatha w Peszcie dochodzą nas teraz jeszcze szczegóły z dzienników węgierskich. Powtórzymy jeden tylko. O przyjęciu burmistrzów miast Budy i Pesztu, *Pester Lloyd* donosi jak następuje: Obydwaj burmistrze przyjęci zostali jak najuprzejmiej. Na ustęp w powitaniu p. Rotenbillera (burmistrza z Pesztu), iż obecność p. ministra może posunąć naprzód dzieło pojednania, odrzekł bar. Beust, iż ma dla Węgier najżywszą sympatyę, a dziwi się, skąd teraz gdy reprezentacya kraju i korona wzajemnie tak się zbliżyły do siebie, a utworzenie odpowiedzialnego ministerstwa nie podlega już wątpliwości, mnożą się takie trudności, które dzieło pojednania w prawdzie nie zniweczyć ale odwlec zdołają. „Gdyby to odemnie zależało— zakończył p. minister— układy o wiele spieszniejszym postępowałyby krokiem.

Królestwo Polskie.

Korespondent warszawski do *Bresl. Ztg* pisze pod d. 18 b. m. o stósunkach w Królestwie, co następuje: Wczoraj wieczorem odebrała księżna Czerkaska telegram od męża swego z Petersburga, w którym jej tenże donosi, że uwolniony został z urzędu i że wyjeżdża do Moskwy, dokąd i ona ma przybyć. W ten sposób upadł ów barbarzyński wykonawca eksperymentów Milutynowskich, wprawdzie dopiero wtedy, kiedy dokonał już tyle nieszczęścia, kiedy zubożył kraj, kiedy naród ciężko obraził w najdroższych mu sprawach, a otchłań pomiędzy rządem a rządzącymi jeszcze rozprzestrzenił. Jakież usiłowania czynić musi obecnie rząd — przypuściwszy, że jest wola potemu — ażeby jako tako zagoić rany, jakie Milutyn i Czerkaski w ostatnich kilku latach krajowi i narodowi zadali! Zastępca Czerkaskiego dotąd nie jest jeszcze znanym. Ze wszystkich jenerałów, których pogłoska na posadę ową wymienia, zdaje się jenerał Gecewicz być najstósowniejszym. Znał on Polskę, ma dobre imie, jest gruntownie wykształconym i poważa urządzenia i instytucye Królestwa Polskiego. Natomiast wybór Braunschweiga, jednego z najbardziej powierzchownych urzędników rosyjskich, byłby najnieszczęśliwszym, gdyż urzędnik ten mieszka tu dopiero od lat kilku, nie zna ani kraju, ani narodu i nie pojmuje uregulowanej administracyi państwa.

Redakcya tutejszego *Kuryera* codziennego skazaną została w tych dniach przez jenerał policmajstra na 100 rubli kontrybucyi za to, że podając wiadomość o śmierci ś. p. Grabińskiego, dodała, że zmarły był sekretarzem byłego stowarzyszenia agronomicznego. Jenerał policmajster Fredriks wykpał redaktora, że się poważył uczynić wzmiankę o rewolucyjnem tem stowarzyszeniu. Napróżno wykazywał redaktor, że owo Towarzystwo, które zresztą wyraźnie nazywał „byłem“, utworzonem zostało ukazem cesarskim, że wprawdzie je zniesiono, lecz nie wzbroniono o niem wspominać, i że nawet cenzura nie zabraniała wzmianki czynić o owem stowarzyszeniu. „Nie rezonuj Pan a płać“! takową dano odpowiedź. — Podług mody nowej z Paryża wprowadzonej zaczynają tutejsze damy nosić u kapeluszy małe żelazne łańcuszki; policya nasza uważa to za niebezpieczne i rozkazała dziś we wszystkich składach takie łańcuszki, gdzie się tylko znalazły, zabrać. Dla czego? Zdaje się upatrywać w owych łańcuszkach wspomnienie owych łańcuchów, które narodowi nałożono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. W chwili, kiedy dziennik ten wychodzi z pod prasy drukarskiej, pierwsza gwiazda ukazała się na niebie, a przeto czas zasiąść do stołu podesłanego sianem na przypomnienie stajenki betleemskiej, i łamać się opłatkiem, który jest symbolem wcielenia słowa, to jest Ducha Bożego. My zamiast opłatkiem, dzielimy się z czytelnikiem naszym tym oto papierem, który choć nie jest takim symbolem, ale pragnie być zawsze wcieleniem naszych szczerych myśli i gorących uczuć. Niechaj czytelnik przyjmuje je z tem przekonaniem, że są dyktowane miłością kraju i chęcią dobra publicznego. To nasz opłatek.

— W piątek aresztowano tu znanego technika i ogniomistrza Mądrzykowskiego, o podrabianie biletów bankowych. Przychwyciła policya zarazem narządy do tej fabrykacyi i pewną liczbę biletów, którym brakowało tylko czerwonego giloszu. Robota była bardzo udatna. Mądrzykowski już raz był oskarżonym o podrabianie banknotów. Pracownię swoją miał na Skałce.

— Drogą przedpłaty wyjdzie przekład dzieła Pitzipiosa pod napisem: „Kościół Wschodni, czyli wykład historyczny jego oderwania i połączenia się z kościołem Rzymskim; odstępstwo duchowieństwa carogrodzkiego i środki rozwiązania sprawy wschodniej, czyli zaprowadzenia ładu tak w kościele jak w społeczeństwie Wschodu“. Tłumacz uważa autora za najwłaściwszego do wyświecenia zarówno kościelnej jak i politycznej strony sprawy wschodniej, gdyż ten jako grek najbliżej mógł być obeznany ze stosunkami Wschodu. Wydanie dzieła tego wypadło w chwili bardzo stosownej, gdy prawosławie rosyjskie wytęża nacisk religijny i polityczny, a kwestya wschodnia jest za pasem. Dzieło to kosztować będzie 2 złr. a zysk z niego po opędzeniu kosztów nakładu przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy młodzieży akademickiej we Lwowie. Tłumacz, znany w kraju kapłan i autor, zapowiada zarazem przekład dzieła Theinera o stosunkach obu obrządków kościelnych w dawnej Rpltej Polskiej, tudzież dzieje unii brzeskiej, synodu zamojskiego itd.

— Z nakazu prokuratoryi skonfiskowanym został numer sobotni świętojurskiego *Słowa*. Organ ten za czasów p. Schmerlinga cieszył się niczem nieograniczoną swobodą i nienaruszalnością w zaczepkach przeciw Polakom, a publiczność tak przywykła do jego wybryków, iż zabranie numeru sobotniego niemałe we Lwowie sprawiło wrażenie. Fakt ten i z tego powodu zasługuje jeszcze na uwagę, iż jest to pierwszy wypadek konfiskaty dziennika w Galicyi za rządów hr. Belcredego.

— * W ogłoszonym teraz roczniku *Haliczanina* kalendarza lwowskiego wydawanego przez księgarnie Pillera już od lat 15, znajdujemy dwa obszerne artykuły tyczące się statystyki ziem polskich, a mianowicie Galicyi, napisane przez pp. Ludwika Pierożyńskiego i Antoniego Schneidra; nadto tabelaryczne wykazy statystyczne. Ten kalendarz ma w dodatku mapę Galicyi z podziałem kraju wedle uchwały sejmowéj; zamieszczono w nim także galicyjską ustawę gminną.

— * Niektóre publikacye przedsiębrane w Warszawie w czasie wypadków lat ostatnich, uszły uwagi publicznéj, że je dziś po raz drugi, jakby zupełnie nowe w handel księgarski wprowadzać wypada. Do takich wydań należą *Obrazy z historyi polskiéj* litografowane w zakładzie M. Fajansa, kosztem jednego z mecenasów naszéj literatury. Wyszło ich dotąd dwanaście, w formie wielkich arkuszy. Przedstawiają: Aniołów u Piasta, Zaprowadzenie wiary chrześciańskiéj, Odkrycie soli w Wieliczce, Wyjście pod Lignicę Henryka pobożnego, Zabicie króla Przemysława, Ucztę u Wierzynka, Kazimierza Wielkiego sądy chłopów, Chrzest Litwy, Grunwaldzkie zwycięstwo, Wyprawę pod Obertyn, Bitwę Kircholmską i Klęskę Cecorską. Pod każdym obrazkiem jest krótko opowiedziany fakt na nim wystawiony. Kompozycye te wykonali: R. Hadziewicz, A. Głębocki, J. Simmler, A. Lesser, W. Gerson, J. Kossak, F. Sypniewski, H. Pillati. Celem publikacyi jest ułatwienie nauki dziejów ojczystych przez artystyczne unaocznienie, podane w formie kompozycyj z archeologiczną ścisłością wykonanych, a przystępnych każdemu z powodu niezwykle nizkiéj ceny po jakiéj wydawca polecił sprzedawać te obrazki. W Warszawie znalazły obecnie rozkup znaczny; zaś w Krakowie i w Galicyi dopiero teraz się pojawiły.

— Dzień 22gi grudnia pochmurny, 23ci zaś pogodny. Ciepło doszło do + 1°.6 od — 3°.2 następnego do + 1°.8 od — 2°.2. Wiatr do zachodniego zbliżony słaby. Barometr postępując do góry stał o godzinie 6téj rano dnia 23 na 334''',51, odtąd opadając wskazywał dnia 24 grudnia o godzinie 6téj rano 332'''.60; termometr zaś — 3°.7 R.

— We wtorek dnia 26go grudnia (*Święto*), Boże Narodzenie; we środę dnia 26 grudnia (*Święto*), Ŝgo Szczepana męczennika; we czwartek dnia 27go grudnia Ŝgo Jana ewangielisty.

Sprawy Sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We Czwartek d. 27: Szmaty Macieja — o kradzież; Ungra Symchy — o lichwę; Skoczylasowéj Maryanny— o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu życia; Tomasza Bily i wspólników— o kradzież; Zajdy Jana — o kradzież; Junga Henryka — o obrazę majestatu.

W Piątek d. 28: Trybuszów Wawrzyńca i Macieja — o rabunek; Kotonia Jakóba — o kradzież; Matyaszka Bartłomieja— o kradzież.

W sobotę d. 29: Pieczarki Wojciecha — o zgwałcenie; Szczurowéj Maryi— o kradzież.

(Nadesłane)

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go grudnia.

HOTEL POLLERA: Adam hr. Łoś właściciel dóbr z Kongresówki, Karol Schmid c. k. urzędnik z Chrzanowa, Adolf Kraus kupiec z Wiednia, Władysław Węgrzyński profesor z Poręby, Józef Kann kupiec z Bawaryi, Rudolf Franke urzędnik, Jan Sadowski wł. dóbr, z Łozy.

HOTEL SASKI: W. Harris Ewald z Anglii: Józef Helcel właściciel dóbr z Rzędowic, Padlewski c. k. konsyliarz, Floryan Helcel właściciel dóbr z Górki, Zofia Dobrowolska, Aleksander Cwietkowicz z Kongresówki, Wiktor hr. Platter właściciel dóbr, Feliks hr. Platter właśc. dóbr z Wołynia, Leon Zbyszewski wł. dóbr z Podola, Rachnich Landau bankier ze Lwowa, Cortesi c. k. nadporucznik z pułku huzarów, Henryk bar. Heydel właśc. dóbr z Podola, Kazimierz Zieliński wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Krones z Iczyna.

HOTEL POD ROŻĄ: Paweł Oraczewski wł. dóbr z Kogresówki, Józef Orłowski Dr med., Juliusz Wagner inżynier kolei Czerniowieckiéj, Joachim Silberfeld.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Kajetana i Klarę Grudzińskich i Klarę Ewę bar. Knesperichową o prośbie Krystyny Wesołowskiéj i Walentego Trylskiego o egzekucyjne oszacowanie części dóbr Błaszkowa dla pokrycia długo 80 dukatów i 70 złr. 20 c.; kur. Dr Rutowski.— Sąd rzeszowski o zamianowaniu dla Justyny Binder kurat. Dra Reinera w sprawie podkuratoryi fin. przeciw Karolinie i Barbarze Rhoys o 36 dukatów i 25 złr. m. k.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 grudnia. Dowóz zboża na granicy we Czwartek był znaczny: najwięcej dostawiono żyta i jęczmienia, pszenicy zaś bardzo mało. Dla tego też popyt na ten artykuł znaczny, i zawierano kontrakt z terminem po świętach, po ostatnich cenach. Jęczmień i żyto znowu trochę spadły. Pszenicę płacono od 34—38 złp., wyborową po 40 do 41 złp. Żyto po 25 do 29 złp., jęczmień 19 do 24 złp.

Na tutejszym targu w Piątek bardzo dużo żądań było na pszenicę czerwoną i białą: ceny nawet poszły w górę. W życie z początku usposobienie wątłe, przy końcu się wzmocniło i doszło do wtorkowych notacyj. Pszenicę transito płacono 14 do 16 złp. za 192 ft. ct. Galicyjską czerwoną i białą okręgową od 11 złr. do 11·75 po 172 ft. w. w. Żyto po 8·10 do 8·36 za 162 ft. w. w. Jęczmień kupowano dla Morawii po 6 złr. 20 do 6·50 za 142 ft. w. w.

Wiedeń 19 grudnia. (Bydło opasowe). Na targ wczorajszy przypędzono wołów 1300 węgierskich, 901 galicyjskich, 467 niemieckich, razem 2668 sztuk, Z tych rozkupiono do miasta 1749, na wieś 601. nie sprzedano 318. Waga sztuki 380—700 w. w. Cena sztuki 112.50 do 202 złr. Cena przeciętciowa za cetnar 24 złr.

Wełna. Wełny sprzedano na placu tutejszym około 800 cetn., najwięcej w średnich gatunkach do Reichenberga i Berna. Ceny częściowo poszły w górę. Zapasów już bardzo mało, tak że i na pośledniejsze wełny uwaga kupujących się zwraca. W Londynie, przy likwidacyi ukończooej 10 b. m., płacono za wełny australskie te same ceny co w miesiącu wrześniu, gdy tymczasem wełny z przylądku Dobrej nadziei, których dowóz był znaczny, o 1½ do 2% spadły.

Ustawy lichwowe. Zniesienie ustaw lichwowych można, według *Wiener G. Ber.* uważać za rzecz skończoną. Nowe prawo, które podobno już 15 b. m. otrzymało sankcyę cesarską — ma wejść w życie od 1 stycznia 1867. Dotychczasowe ustawy są zupełnie zniesione, ze zastrzeżeniem wszelako, że wszelkie nadużycia w tym względzie, (bądź słabości umysłowej, bądź małoletności drugiej osoby) podpadają pod przepisy prawa karnego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 grudnia. Izba wyższa uchwaliła budżet tak jak go przyjęła Izba niższa, oświadczywszy, że nie ma potrzeby budować domu na pomieszczenie obu Izb parlamentu. Wniosek Kleist-Retzowa, aby uchwalić budżet zastrzegając stanowisko Izby wyższej, tudzież z wyrażeniem ubolewania, iż fundusz tajny został wykreślony, uchwalony został; odrzucono zaś wniosek, z którym się nie zgodzili ministrowie spraw zagranicznych i handlu, aby Izba wyraziła się o naruszeniu konstytucyi przez Izbę niższą z powodu postawionego przez nią warunku przy uchwaleniu nadzwyczajnych wydatków. Również uchwalono ustawy o wcieleniu księstw Nadelbiańskich i części Bawaryi i Hessyi Darmstadzkiej, tudzież traktat z Oldenburgiem i przyznanie W. Księciu wynagrodzenia pieniężnego.

Darmstadt 22 grudnia. Minister Dalwigk zagaił zgromadzenie Stanów i wyraził nadzieję, że Niemcy dojdą do jedności i wielkości, co też jest celem rządu. Ubolewa on nad przerwaniem przyjacielskich stosónków z Prusami, i nad wyłączeniem Niemiec południowych z Związku północnego. Minister skarbu zapewnia, że podatki nie zostaną powiększone.

Monachium 22 grudnia. Zarówno radca stanu Neumayr jak i radca rządowy bar. Feilitsch usunięci zostali z świeżo objętych urzędów w sekretaryacie gabinetowym.

Drezno 22 grudnia. Minister bar. Beust przepędzi święta Bożego Narodzenia w Dreznie.

Hamburg 22 grudnia. Senat zawiadomił radę miejską, że w skutku doniesienia pełnomocnika swego w Berlinie (wysłanego do narad nad projektem konstytucyi związkowej,) zaniechał swojej opozycyi przeciw ustawie wyborczej do parlamentu z powodu żądanych przez radę miejską dyet dla deputowanych. Ustawa wyborcza ma być publikowaną.

Florencya 21 grudnia. Minister spraw zagranicznych przedłożył Izbie traktat pokoju z Austryą; minister skarbu projekt ustawy względem utrzymania na rok następny dotychczasowych kroków finansowych, oświadczając, że dzień 1go stycznia będzie najwłaściwszy do przedstawienia parlamentowi położenia finansowego. Minister Ricasoli przedłożył projekt względem budowy kolei żelaznych w Sycylii. Księga zielona mieści w sobie wielką liczbę dyplomatycznych dokumentów, między niemi 150 odnoszących się do sprawy weneckiej.

Zemuń 22 grudnia. (*Vat.*) W Tesalii wybuchło powstanie. 116 gmin wypowiedziało posłuszeństwo gubernatorowi paszy.

Petersburg 22 grudnia. Korweta angielska przybyła do portu pirejskiego z rodzinami Kandyotów; wieść krąży, że Turcy dawali do niej ognia. Poseł rosyjski wysłał okręt wojenny pod Kandyę.

Tryest 22 grudnia. Z Smyrny donoszą 15-go, że Józef Karam bawi w Damaszku w gościnie u Abdelkadera i zamierza się oddać jeneralnemu gubernatorowi Syryi Raszydowi paszy.

Nowy Jork 21 grudnia wieczór. Jenerał Sherman wrócił do Nowego Orleanu (z Vera-Cruz); Campbell udał się do Monterey.

Dziennik Warszawski spędza na dzienniki polskie pogłoski o zbrojeniach się Rosyi w Kongresówce, jakkolwiek właśnie dzienniki polskie zaprzeczały w tym względzie doniesieniom wiedeńskim, mimo całej ich uporczywości. Przeciwnie donosi *Dnewnik* o sprowadzeniu wojska w Kongresówce stojącego, na stopę pokojową.

Debatte biorąc pohop z owych wiedeńskich pogłosek o nieprzyjaznych względem siebie usposobieniach rządów rosyjskiego i austryackiego, mówi, że dziś wprost przeciwne krążą wieści o zbliżeniu się obu tych rządów do siebie kosztem ustępstw ze strony Austryi na rzecz Rusinów. Ale jak dawniej stosunki obu rządów były najprzyjaźniejsze, tak i dziś nic takiego nie wskazuje, coby zamieniło te stosuuki w przymierze, zwłaszcza okupione dozwoleniem mieszania się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austryi. „Zupełnie jednak jest śmiesznem — mówi *Debatte*—wyśrubować naraz Rusinów do wysokości działacza w naszej polityce zagranicznej. W epoce Schmerlinga, kiedy fikcye centralistyczne kwitnęły, prędzejby to uszło, gdyż wtedy rzeczywiście mniemano, że się da przez Rusinów coś wielkiego zrobić. Obecnie wyleczono się zupełnie z tego przesądu, a stronnictwu Rusinów, prowadzonemu przez „naszych dzielnych włościan“ Kowbasiuka i Lepkałuka, nie przyznają więcej znaczenia, jak ono na to w oczach realnych polityków zasługuje.

Debatte wiedeńska dowiaduje się, że toczą się układy między rządem włoskim a rzymskim względem ułożenia punktów przedugodnych celem uregulowania kwestyj kościelnych, tudzież względem unii cłowéj.

Dnia 18 b. m. odbyła się w Rzymie pierwsza narada między pełnomocnikiem włoskim Tonello a kardynałami Antonellim, Franchi i Callegaris. Miała się ona odnosić do nominacyi biskupów.

W całych południowych Niemczech zaczyna brać górę przekonanie o potrzebie zbliżenia się do Prus, a nawet wejścia do związku niemieckiego. Zmiany ministeryalne w Bawaryi, oświadczenia rządu darmstadzkiego w Izbie i widoczne jeszcze przed wojną kierowanie z Berlina sprawami badeńskiemi wskazują, że skoro tylko związek północny urządzi się, a parlament jego stanie się polem manifestacyi ducha narodowego, dążność ta południowych Niemiec będzie widoczniejszą, i rządy badeński, sztutgarcki, monachijski i darmstadzki nie omieszkają szukać sposobu wprowadzenia téj dążności na drogę praktyczną bądź przez traktaty, bądź nawet przez wejście do związku północnego.

La Liberté zapewnia, że hr. Bismark skorzysta z przerwy między zamknięciem sejmu pruskiego a otwarciem parlamentu niemieckiego, aby przez miesiąc jeden szukać polepszenia zdrowia w południowym klimacie Francyi.

Stan rzeczy na Wschodzie coraz się bardziej gmatwa. Choćby nie dawać wiary doniesieniom greckim, jakoby konsulowie angielscy stali się członkami centralnego komitetu greckiego, a przywóz kobiet i dzieci z Kandyi do Pireju na okręcie angielskim poczytać za prosty czyn ludzkości, doniesienie zaś o powinszowaniu posła angielskiego w Atenach kapitanowi okrętu „Panhellenion“, który mimo blokady Kandyi, szczęśliwie dowozi tam ludzi i amunicyę, uważać za wymysł — to i tak stanowisko Anglii w sprawie kandyjskiej nie jest tak zdeklarownne za Turcyą, jak zachowanie się Francyi. Pod Kandyę popłynął także okręt wojenny rosyjski. Ważną wiadomość zresztą podaje *Vaterland* o powstaniu w Tesalii.

Gabinet wiedeński miał się podjąć pośredniczenia w Konstantynopolu w sprawie twierdz serbskich, lecz zarazem upomniał rząd belgradzki, aby się zachował wobec Turcyi w granicach legalności. *Debatte* mniema, że wstawienie się Austryi będzie skuteczne.

Z Konstantynopola donoszą przez Marsylię, że patryarcha armeński zagroził unią z kościołem rzymskim, i w skutku tego otrzymał przyrzeczenie, że dawne prawa będą mu przywrócone. Według tych samych doniesień, Sułtan miał oświadczyć, iż gotów przyznać kreteńczykom wielkie swobody, byle ci nie domagali się połączenia z Grecyą.

Rząd Stanów Zjednoczonych złożył kongresowi obszerny zbiór dokumentów do spraw polityki zagranicznej. Najciekawsze a zapewne i najważniejsze są te, które się tyczą Mexyku i korespondencyj z Francyą.

Wiadomość o związaniu się Cesarza Maksymiliana z partyą klerykalną była ogłoszoną w Nowym Jorku i połączano ją z zamiarem poddania jeszcze raz pod głosowanie pytania: cesarstwo czy republika. Cesarz miał zawezwać jenerałów Marquez i Miramon, aby się zajęli plebiscytem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 24 grudnia. Na posiedzeniu sejmu wczoraj wieczór obradowano nad budżetem. Wnioski komisyi względem przeniesienia kosztów szpitalnych za ubogich chorych na gminy, tudzież odjęcie zasiłku domowi sierot i ubogich w Krakowie, po żywych rozprawach odrzucone.

Paryż 24 grudnia. Cesarz przyjmował posła tureckiego Dżemila paszę i najuprzejmiejszą wyraził życzliwość, a następnie przyjmował dotychczasowego posła amerykańskiego p. Bigelowa i jego następcę jenerała Dix. Cesarz wyraził życzenie, aby teraźniejsze dobre porozumienie między Francyą i Stanami Zjednoczonemi panowało nieprzerwanie. Historyczne wspomnienia są rękojmią, że żadne nieporozumienie nie zachmurzy przyjaznych stosunków. Lojalne, szczere porozumienie przyniesie korzyść dla przemysłu i handlu, a zabezpieczy postęp i cywilizacyę. Cesarz największą przykłada wartość do utrzymania dobrych stosunków.

Kursa. **Wiedeń** 22 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57·90. — Pożyczka narodowa 67.—. — Losy z roku 1860 81·25. — Akcye banku 713.— Akcye kred. 151.90. — Londyn 131.65. — Srebro 130·75.— Dukat 6·24.

Załączają się Sprawozdania stenograficzne z 15go posiedzenia Sejmu.

Z powodu świąt uroczystych następny numer *Czasu* wyjdzie we czwartek dnia 27 grudnia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

DYREKCYA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w KRAKOWIE

Zawiadamia szanownych Panów Artystów, że Wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1867, otwartą zostanie z dniem 15 Marca w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiéj, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie panów Artystów, by ze swemi dziełami na tę Wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli przed 28ym Lutego pod adresem:

„Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie."

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tém atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba, że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, to w takim razie Dyrekcya ponosi koszta transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem Wystawy, przesyłający sam opłaci.

Ktoby chciał przesłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcyą co do kosztów transportu.

Kraków dnia 17 Grudnia 1866.

J. Fr. Kołosowski,
P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

(1587-1-3)

Obwieszczenie

N 3348.

Z powodu zwinięcia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i c. k. Komisyi krajowej serwitutowej w Krakowie, będą w domu pod L. 283 przy ulicy Szczepańskiej, meble i druki, jako też kilka sągów węgla brzeczkowskiego na dniu 27 Grudnia 1866 r., począwszy od godziny 9éj rano, w drodze licytacyjnej sprzedawane. (1597-2-3)

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 18 Grudnia 1866.

Obwieszczenie.

N. 3372

Z powodu zwinięcia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, jest lokal przez ten urząd dotąd zajmowany, w domu pod L. 238 przy ulicy Szczepańskiej na pierwszem piętrze, na czas od 1go Stycznia 1867 do końca Marca 1868 w całości lub częściowo do wynajęcia.

Lokal ten składa się z 10 pokojów, 2ch przedpokoi, 2 kuchni wraz z piwnicami.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych do końca Grudnia 1866, zaś od 1go Stycznia 1867 w Magistracie kr. miasta Krakowa. (1610-1-3)

Kraków dnia 20 Grudnia 1866.

Obwieszczenie.

Z dniem 31 Grudnia 1866 zostają na mocy najwyższego przyzwolenia J. c. k. Apostolskiéj Mości z dnia 28 Listopada r. b. zwinięte ck. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych i ck. Komisya krajowa w sprawach odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych w Krakowie, i obie te władze będą z dniem 1 Stycznia 1867 połączone z ck. Dyrekcyą funduszu indemnizacyjnego i ck. Komisyą krajową dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych przy ck. Namiestnictwie we Lwowie ustanowioną.

W skutek tych zmian zamkniętym zostanie na dniu 31 Grudnia 1866 o godzinie 2 po południu protokół podawczy Krakowskiej ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i Krakowskiej ck. Komisyi krajowej serwitutowej.

Wszelkie tedy podania, któreby strony później do protokółu podawczego wnieść chciały, już do ck. Namiestnictwa we Lwowie odsyłać należy.

To się podaje do publicznej wiadomości, i ostrzega się strony, których podania lub rekursa na pewny termin do ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego lub ck. Komisyi krajowej serwitutowej wniesione być winny, aby podania te lub rekursa w takim czasie na pocztę oddawały, by w przepisanym terminie w ck. Namiestnictwie we Lwowie oddane być mogły. (1611-1-3)

Z ck. Prezydium Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i Komisyi wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych.

Kraków dnia 21 Grudnia 1866.

Nr. 9962 pr. (1612-1-3)

Obwieszczenie.

Z dniem 1go lutego 1867 r. przechodzi zarząd i manipulacya kasowa funduszu indemnizacyjnego Zachodniéj Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na kasę funduszu indemnizacyjnego we Lwowie.

W skutek tego połączenia wejdą na tym samym dniu w życie następujące przepisy, zmieniające po części manipulacyę w głównéj kasie krajowéj w Krakowie.

Rzeczona kasa wypłacać będzie nadal zapadłe kupony od obligacyj Galicyi Zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na proste zgłoszenie się stron (bez likwidacyi), zwykle jednak wtenczas, jeżeli te kupony nie są już od roku zapadłe.

Jeżeli strony przedkładają do wypłaty kupony za pomocą konsygnacyi, nie powinna ta sama konsygnacya obejmować kuponów, nienależących do jednego i tego samego funduszu.

Kasa główna w Krakowie umocowaną jest do wypłaty procentów od obligacyj, pobieranych za kwitami; wypłaty tego rodzaju winny jednak być, od powyższego terminu poczawszy, formalnie przekazane na tę kasę.

Wszystkie tego rodzaju wypłaty, przypadające w czasie zmiany zarządu, t. j. do 1go lutego 1867 r., uważane będą jako już przekazane przez kasę funduszową Lwowską na kasę główną Krakowską i niepotrzebujące osobnego przekazu.

Po upływie zaś powyższego terminu winno być każde przekazanie wypłat podobnego rodzaju, żądane albo w głównéj kasie Krakowskiéj, albo bezpośrednio w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, przy zachowaniu przepisów o przekazywaniu wypłat procentów od obligacyj indemnizacyjnych na kasy zbiorowe. W skutek tego winny także procenta od obligacyj, przez kasę funduszu indemnizacyjnego we Lwowie nowo wystawionych, jeżeli sobie strony takowe w Krakowskiéj kasie głównéj pobierać życzą, za każdą razą być formalnie na tę ostatnią kasę do wypłaty przekazane.

Wystawione przez kasę funduszu indemnizacyjnego we Lwowie obligacye Galicyi Zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, doręczać będzie stronom składającym przepisane dowody, kasa główna Krakowska, wyjąwszy, gdyby strona sama wyraźnie zażądała, aby jéj takowe we Lwowie doręczono.

Kasa główna w Krakowie umocowaną także jest do przyjmowania obligacyj obydwóch Krakowskich funduszów, celem przepisania lub zamiany takowych w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie.

Strony życzące sobie tego pośrednictwa, winny złożyć tamże obligacye wraz z podwójnym spisem, zawierającym ich główne znamiona, równocześnie także należytość od przepisania i wyrównania procentów, gdyby się jakie należało. Kasa główna Krakowska wystawi na to recepis, i doręczy w swoim czasie obligacye przepisane, za ściągnięciem napowrót recepisu.

Przy prezentowaniu do przepisania obligacyi Lit. A. winien być także przedłożony arkusz płatniczy, jeżeli jaki był wydany.

Podczas przygotowań do losowania nie będzie kasa główna Krakowska przyjmować do przepisywania obligacyj, jeżeliby zmiana numeru takowych nastąpić miała.

Rzeczona kasa umocowaną także jest przyjmować w komis wypłatę wylosowanych obligacyj obydwóch funduszów Krakowskich.

Przedłożone sobie obligacye wylosowane, i już zapadłe, jeżeli są zaopatrzone w sposób przepisany, bądź pokwitowaniem indorso na obligacye, bądź osobnym kwitem, jeżeli strona posiada według instrukcyi o losowaniu, prawo do odbioru należytości, przyjmie rzeczona kasa wraz z dotyczącemi, jeszcze nie zapadłemi kuponami, lub arkuszem płatniczym i dokumentami, jakieby potrzebne były, i wyda stronie recepis, po zrealizowaniu zaś obligacyj w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, doręczy jéj należytość w gotówce za ściągnięciem napowrót rewersu.

Co się podaje do powszechnéj wiadomości.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 18 grudnia 1866 r.

Do numeru dzisiejszego dołącza się wezwanie do przedpłaty na dzieło pod tytułem: „Kościół wschodni."

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	111
— nowe obr. „	122	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol.100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	173	169
Talary prs. za 100 tal.	197	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr. .	131	129
Dukat ważny. . . .	6 25	6 10
Napoleon d'or . . .	10 55	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 70	10 50
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	67 —	65 56
Ak.k.g. bez k. i dyw	217	212
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 22 gru.(t.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	57	90
5% Pożyczka narod.	67	—
Akcye banku wied.	713	—
— — kred.	151	90
Losy 5% z r. 1860 .	81	25
Srebro	130	75
Londyn 10 funt. szter	131	65
Dukat pojedynczy .	6	24

Wiedeń 21 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 —	52 85
— Pożyczka narod.	67 60	67 50
— Metaliki na m. k.	58 —	57 90
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 50
— — czeskie	83 50	83 —
— — węgiers.	69 —	68 25
— — chor.i b.	75 75	75 25
— — galicyjs.	65 25	64 75
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	65 —	64 50
Pożyczka głod. gal.	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 —	91 80
4% Galicyjskie. . .	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	85 50	85 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	136 25	135 75
— — — 1854	76 —	75 50
— — — 1860	81 35	81 25
— — — 1864	73 20	73 10
— Como-Rente.	20 50	20 —
— Kredytowe	129 50	129 —
— żegl. par. na D.	86 —	85 —
— Ks. Esterhazy	—	65 —
— Księcia Salm.	30 —	29 50
— — Palfy .	23 —	22 —
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 75	23 25
— miasta Budy . . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein .	21 —	20 50
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	713	712
Zakładu kredytowego	152 30	152 10
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	1545	1540
— rządowéj tr.-a .	207 10	206 90
— zachodniéj c. El.	132 —	131 50
— Pardubickiéj .	115 75	115 25
— południowéj .	201 —	200 50
— Galicyjskiéj . .	215 75	215 25
Czerniow. z wpł. 80%	180 75	180 25

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	111 25	111 —
Augsg. 100 zł. nr	5	110 40	110 20
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	110 50	110 20
Hamb. 100 mark.	3¾	98 —	98 —
Londyn 10 fun.	4½	131 50	131 —
Paryż 100 frank.	3	52 35	52 25

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 —	17 80
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 24	6 23
— — obrączk.	6 24	6 23
Złoto *al marco* . .	6 22	6 20
Napoleondory . . .	10 49	10 48
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 8	11 3
Luidory (niemieckie)	10 80	10 75
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 80	10 75
Srebro	130 65	130 35
— kupony	130 75	130 35
Talary związkowe .	1 96	1 95
Pruskie bilety kas. .	1 96	1 95

Lwów 21 grudn	żądają	płacą
Dukat.	6 26	6 18
Półimperyał rosyjski	10 85	10 60
Rubel srebr. rosyjsk.	2 3	1 96
Talar pruski	1 96	1 94
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	72 38
— — m. k.	76 76	76 —
Obligi indem. b. kup.	65 50	64 75
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	215 —
„ „ lwow.-czer.	180 75	178 25

Warsz. 22 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	76 —	75 —
Listy zast III okr. „	78 —	77 17
kupon „		2 —
Listy likwidacyjne .	58 75	58 25
kupon „	— —	— 24⁴⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 50	113 —

Wrocł. 22 grudn.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	77⅛	76⅝
Polskie bilety bank. .	79	78½
„ Listy zastaw.	—	59¾
Poznań, List. zast. 4%,	—	—
— — 3½%,	—	—

Paryż 22 grud.	
Renta 3%, . .	69 20

Londyn 22 grud.	
Konsole	89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*